Nr 108. Kraków, Wtorek 8 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hecseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Aneksya Finlandyi.

Czwarty z rzędu Sejm finlandzki, o którego składzie pisaliśmy niedawno, już teraz nosi w sobie zarodki rychłej śmierci. Skład bowiem tego Sejmu jest taki, (103 socyalistów i agraryuszów radykalnych na 200 wszystkich posłów), że wyklucza wszelką możliwość kompromisu jego znacznej większości z planami rządu rosyjskiego, które sięgają bardzo daleko, bo aż do formalnej aneksyi Finlandyi.

Przed kilku dniami odbyła się w Petersburgu narada rosyjskich członków mięszanej fińsko-rosyjskiej komisyi Charitonowa, wsławionej tem, że wbrew opinii swoich członków fińskich zaprojektowała niedawno całkowite zniesienie konstytucyi i prawno-państwowej odrębności Finlandyi. Na obecnej naradzie zgodzono się na to, że Finlandyę należy wcielić organicznie do państwa rosyjskiego tj. pozbawić ją autonomii i uczynić zwyczajnem generał-gubernatorstwem rosyjskiem. Równocześnie jednak uznano za konieczne, aby „reformy", zmierzające do tego podniosłego celu, przeprowadzać stopniowo, o ile możności bez zbytecznego rozgłosu i jak najdelikatniej. Obecny na tej naradzie, wezwany w tym celu z Paryża tajny agent ministerstwa spraw zagranicznych, podkomorzy Komarow, który kieruje zagraniczną akcyą przekupywania podatnych do tego organów prasy europejskiej i informowania ich w duchu zamiarów rządu rosyjskiego, ostrzegł szanowne zgromadzenie, że europejska opinia publiczna stoi bez zastrzeżeń po stronie Finlandyi i że potrzeba będzie wiele czasu, wysiłków a przedewszystkiem pieniędzy, aby ją „przekonać", iż Finlandczycy zasługują na los, który im rząd Stołypina zgotować nieodwołalnie postanowił.

W odpowiedzi na ostrzeżenia Komarowa, komisya finlandzka poleciła mu rozpocząć starania, aby nietylko prasa francuska, ale także niemiecka, zmieniły swoje zapatrywania na sprawę finladzką i zastąpiły je poglądami bardziej zgodnemi z opinią komisyi. W niedalekiej przyszłości należy oczekiwać, że ruble, zmienione na franki i marki, zaczną korygować „przekonania" rozmaitych „minorum gentium" dzienników...

Tak więc przekupstwo, oszustwo i szalbierstwo, które zawsze było skutecznem narzędziem w ręku rządu rosyjskiego, także i tym razem ma mu posłużyć nie bezpośrednio wprawdzie w samej Finlandyi, bo tam nie wielu znalazłoby się ludzi, do których srebrniki petersburskie znaleźć mogłyby dostęp, ale pośrednio, przez dezoryentowanie opinii publicznej dwóch państw największych, na których Rosyi oficyalnej najwięcej musi zależeć.

W samej Finlandyi generał major Seyn, który ze szpiega i prowokatora, notorycznie znanego, wyawansował na wielkorządcę tego nieszczęśliwego państewka i przedstawiciela jego „konstytucyjnego" wielkiego księcia i cara w jednej osobie, postępuje dziś już znacznie bardziej otwarcie i bez szczególniejszych ostrożności na drodze niszczenia po trzykroć przez carów rosyjskich uroczyście zaprzysięganych i potwierdzanych swobód i praw Finlandyi.

W obronie tych dóbr swojego narodu, obok sejmu, najzaszczytniejsze miejsce zajął senat finladzki, jako najwyższa władza wykonawcza w kraju, odpowiedzialna przed Sejmem i równorzędna z gabinetem ministrów w innych państwach. Otóż senat ten systematycznie odmawiał opublikowania niezgodnych z konstytucyą finladzką rozporządzeń rządu rosyjskiego, wskutek czego nie mogły one nabrać mocy obowiązującej.

Rząd petersburski zwalczał ten opór Senatu w ten sposób, że co czas jakiś zmieniał jego skład personalny, usuwając senatorów zbyt opozycyjnych i legalistycznie myślących, i zastępując ich innymi, którzy z jakichś powodów wydawali się generał-gubernatorowi zdolnymi do większej potulności i posłuszeństwa wobec Petersburga. Jednakowoż zmiany te okazywały się zawsze niefortunnemi z punktu widzenia dążności rządu, ponieważ nawet ci najpotulniejsi okazywali się zbyt mało podatnymi na żądania rosyjskie i prędzej czy później schodzili na drogę opozycyi swoich poprzedników.

Obecnie generał Seyn, chcąc raz na zawsze zabezpieczyć sobie posłuszeństwo senatu, zdobył się na czyn, przed którym wahał się nawet Bobrikow. Mianowicie w miejsce opozycyjnych senatorów finlandzkich powołał kilku urzędników rosyjskich z nazwiskami szwedzkiemi, których w Petersburgu jest pod dostatkiem. Przedstawiają oni, podobnie jak niemieccy karyerowicze z prowincyi nadbałtyckich, typ zdemoralizowanych do gruntu stupajków, dla których jedynem kryteryum prawa jest ich osobista karyera, suma dodatków do pensyi i ilość wysłużonych orderów.

Tak spreparowany senat finlandzki nie będzie już stawiał trudności reformatorskiej pracy generał-gubernatora Seyna i kierującego nią rządu petersburskiego. Obrona praw Finlandyi koncentruje się odtąd w jej Sejmie, którego skład daje gwarancyę, że będzie ona tam prowadzona nieustraszenie aż do chwili, kiedy w Petersburgu uznają za wskazane i możliwe zawiesić oporny Sejm. Kiedy się to stanie, i co potem nastąpi, przewidzieć trudno. To jednak pewne, że „aneksya" Finlandyi nie uda się rządowi rosyjskiemu tak gładko i łatwo, jak aneksya państw środkowo-azyatyckich.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 6 marca.

(Wyższa uczelnia. — Zajścia w instytucie Puławskim i charakterystyka tej uczelni. — Wrzenie w uniwersytecie. — Gimnazya rządowe i procentowość Polaków. — Tradycye Apuchtinowskie wracają. — Senator Neudhardt.)

Całkiem zrozumiałą jest obojętność naszego społeczeństwa i prasy dla tego wszystkiego, co dotyczy tutejszych wyższych uczelni, jak: uniwersytet, politechnika, instytut weterynaryjny w Warszawie i agronomiczno-leśny w Puławach. Wszak w tych uczelniach procent polskich studentów jest o wiele mniejszy, aniżeli w jakimkolwiek uniwersytecie w głębi Rosyi, nie mówiąc już o Kijowie lub Dorpacie, gdzie żywioł polski dominuje. Więc krótkotrwały strajk w politechnice warszawskiej i przedłużające się zawieszenia wykładów w instytucie puławskim dzienniki tutejsze zbywają lakonicznemi wzmiankami, zaczerpniętemi z organu urzędowego; albowiem losy obu tych szkół, jak i uniwersytetu w obecnem ich stadyum, nic społeczeństwo nie obchodzą. Niemniej pewne szczegóły, dotyczące Puław, jako charakterystyczne, zasługują na ujawnienie, czego dzienniki warszawskie bez narażenia się na konfiskatę i grzywny, uczynić nie mogą.

Instytut agronomiczno-leśny w Puławach, jest bezwzględnie szkołą rosyjską, gdyż na trzystu blisko studentów, znajduje się zaledwie ośmiu Polaków, a i z tych tylko jeden mieszkaniec Królestwa. Cała ta gromada przybyszów z nad Wołgi, Uralu, lub nawet z okolic morza Białego, nadaje uroczej i pełnej dotąd wspomnień miejscowości, specyficznie jaskrawy charakter. Mniejsza o „krasne rubaszki" i zewnętrzność typów, najgorszem jest to, że te „szerokie natury" rozkrzewiają zarówno w Puławach, jak i w okolicznych wsiach, aż po miasto Kazimierz, straszliwą demoralizacyę i rozpustę. Na te orgie pijaństwa i różnego innego wyuzdania, nietylko zwierzchność instytutowa, ale i władza policyjna spogląda przez szpary. Największe skandale erotyczne, wywoływane wśród dziewcząt wiejskich, bywają tuszowane. Podobnie i objawy brutalnej tężyzny „istinnoruskich" młodzieńców wobec „inorodców" uchodzą bezkarnie. Owszem, każdy objaw protestu ze strony zaczepionych i obrażonych w swej godności narodowej Polaków bywa surowo karany.

Kiedy niedawno czterej studenci przemocą wdarli się do domu włościanina w Bochotnicy i tam wszczęli awanturę, lżąc wszystkich najobelżywszemi wyrazami, z bogatego w tym kierunku słownika rosyjskiego — wypchnięto ich za drzwi. Gdy zaś powybijali w chałupie szyby, nie było innej rady, jak zawezwać sołtysa, aby pod jego powagą napastników ubezwładnić.

Wynikła z tego powodu sprawa, która dla „istinnorusskich" zakończyła się jakąś tam naganą, czy wymówką inspektora, ale dla kilku włościan miała fatalne następstwa. Ukuto sprawę polityczną i administracyjnie skazano dwóch włościan na zesłanie w oddalone gubernie cesarstwa, a czterej inni i zrzucony z urzędowania sołtys odsiadują teraz paromiesięczne więzienie.

O ile jednak puławskim „krasnym rubaszkom" daje się rozległy upust w kierunku skandaliczno-nacyonalistycznym, o tyle oczywiście, cała sfora szpiegów czuwa nad ich prawomyślnością polityczną. — Mimo jednak wielkiej czujności wytworzyła się tu organizacya socyalno-rewolucyjna, którą właśnie obecnie wykryto. Główny przywódca, jakiś Stiopanow, zdołał umknąć. — Trzech studentów w nocy aresztowano i niewiadomo, dokąd wywieziono. Zwierzchność naukowa zdecydowała relegowanie 40 studentów. Przeciw temu zaprotestowało 120, żądając natomiast wydalenia 10, uważanych za tajnych szpiclów. Przyszło już dwukrotnie do bójki między przeciwnemi obozami studentów, z których znów kilkunastu aresztowano. Wykłady są zawieszone. Do Puław zjechało sporo żandarmów i cywilnych agentów „ochrany". — W „Warsz. Dniew." przedstawia się to wszystko, jako sprawę o egzamina, gdyż zwierzchność instytutu nie chce dopuścić do zupełnego zamknięcia uczelni, co zresztą kurator okręgu naukowego, po porozumieniu się z ministrem oświaty Schwartzem, ma niebawem rozstrzygnąć.

I uniwersytet warszawski również jest widownią starć wewnętrznych między studentami Rosyanami, gdyż i tu nikły zastęp Polaków (niespełna 10 procent) stoi zupełnie na uboczu. Przeważna partya t. zw. popowiczów-seminarzystów (tylko uniwersytety: warszawski i dorpacki seminarzystów bez matury przyjmują) czyli skrajnych nacyonalistów, albo inaczej „czarnosecińców". Na ich skandaliczne wybryki i rzucającą się w oczy nieokulturalność, zwierzchność uniwersytecka nie reaguje, albowiem pewna jest politycznej prawomyślności popowiczów w sensie reakcyjnym. Natomiast druga partya, mniej wprawdzie liczna, ale znacznie sprytniejsza, wyznająca zasady „es-deków", czy „es-erów", sprawia niemało kłopotu, gdyż podtrzymuje nieustanne wrzenie w wewnętrznym ustroju uczelni. — Starcia na słowa, a nawet na kułaki, wydarzają się coraz częściej nietylko w knajpach, ale i w aulach uniwersyteckich. Niema prawie miesiąca, aby nie aresztowano jakiegoś „es-era", co znów wywołuje wśród kolegów podejrzenie, że w środowisku ich są szpicle i prowokatorzy, a to potęguje stan wrzenia. Utrzymują powszechnie, że wydarzenia puławskie mogą się i w uniwersytecie warszawskim powtórzyć.

Skoro mowa o wyższych uczelniach, które są wciąż pod faktycznym bojkotem ze strony społeczeństwa polskiego, wypada mi wspomnieć i o szkołach średnich, czyli gimnazyach rządowych. Nie wchodząc w istotę sprawy t. zw. bojkotu szkoły rosyjskiej, o czem „N. Reforma" zasadniczo się już w swoim czasie wypowiedziała, stwierdzam jedynie fakt, że bieżący rok szkolny ujawnił bezwarunkowo likwidacyę wspomnianego bojkotu. Na podstawie ściśle zebranych danych liczbowych okazuje się, że w czterech filologicznych rządowych gimnazyach warszawskich, liczba uczniów Polaków wynosi obecnie 58 prc., gdy w roku ubiegłym nie dochodziła nawet 30 prc. ogółu młodzieży. — W miastach prowincyonalnych procentowość ta wzrosła w stopniu znacznie wyższym. — W takim n. p. Lublinie było w roku z. 18 prc. gimnazyastów Polaków, a teraz jest 54 prc.; w Radomiu z 23 prc. liczba uczniów polskich wzrosła do 60 prc.; w Kielcach z 28 prc. do 58 prc.

Nie może być dwóch zdań, że średnia szkoła prywatna polska, mimo coraz jaskrawszych ścieśnień i represyj, stoi pod względem pedagogicznym o wiele wyżej, niż tendencyjnie rusyfikacyjne gimnazya rządowe, z personalem nauczycielskim w niczem nie odbiegającym i obecnie od dobrze znanych typów z epoki Apuchtinowskiej. Ale zdobycie matury i wogóle praw szkolnych przy coraz większych utrudnieniach, stawianych przy egzaminach wychowańcom szkół prywatnych — zmusza koniec końców, czerpać po dawnemu i z tego zmąconego źródła oświaty państwowej.

Tragizm tem okrutniejszy, że w miarę większego zgłaszania się dzieci polskich do gimnazyów rządowych, oficyalni oświeciciele zwiększają też trudności w przyjęciu. Wszystkie poprzednię szykany egzaminowe zostały już, rzec można, zdublowane. Odżyli faktorzy, pośredniczący za taką a taką cenę w przyjęciu malców do gimnazyów. Łapownictwo pedagogiczne, pod postacią lekcyj, czy tam korepetycyj, opłacanych na wagę złota, wzmaga się coraz bardziej. — Na przyszły rok szkolny zapowiadają istną licytacyę „in plus", na każdy wakans, zwłaszcza w niższych klasach,

Mamy już tedy w murach Warszawy p. senatora Neudhardta z przybocznym sztabem, rezydującego w apartamentach hotelu „Bristol". Właściwa czynność rewizyjna ma się rozpocząć dopiero w połowie tygodnia. Teraz odbywa się przedwstępne rekognoskowanie terenu i osób.— Czy ta rewizya senatorska będzie tylko nową blagą biurokratycznego mydlenia oczu, czy też istotnem oczyszczaniem stajni Augjaszowej? — Nie zadługo przyjdzie się o tem przekonać.

*Polonus.*

## Polityczny upominek kotylionowy.

Szowinizm prusko-niemiecki nie poprzestaje na orgiach nienawiści względem ludności polskiej, lecz z równą zaciekłością zwraca się także przeciwko Duńczykom i francuskim mieszkańcom Alzacyi i Lotaryngii. Obecnie obok dzielnic polskich, właśnie te dwie prowincye, wydarte Francyi przed czterdziestu laty, są przedmiotem takiej orgii. Prasa szowinistyczna pruska, upatrzyła tam sobie nową ofiarę swej potęgi i czujności patryotycznej. Ofiarą tą jest kobieta, nie mięszająca się do polityki, a — jak się okazało — odznaczająca się szlachetnością uczuć i wielkim taktem towarzyskim. Wszechniemiecka sfora hakatystyczna nie umie się atoli zdobyć nawet na prosty szacunek dla tych przymiotów, gdy stosuje się je do jej przeciwników politycznych.

W Strassburgu — jak już wiadomo z depesz — wydarzył się fakt następujący: Namiestnik tamtejszy hr. Wedel, dawał w karnawale bal, na który otrzymali zaproszenie nietylko wszyscy wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni, lecz także wybitni obywatele i politycy. Jeden z nich ksiądz i dziennikarz francuski Wetterlé, członek alzacko-lotaryngskiego wydziału krajowego, z otrzymanego zaproszenia niestety skorzystać nie mógł, ponieważ w tym właśnie czasie zażywał innego rodzaju pruskiej gościnności. Znajdował się on w więzieniu, skazany na dwumiesięczny areszt, za obrazę pewnego niemieckiego dyrektora gimnazyum, którego napiętnował był w swojem piśmie „Journal de Colmar", za szowinistyczne znęcanie się nad uczniami francuskimi. Tak Wetterle, jak i jego matka mimo francuskiego usposobienia swego, należeli do kółka bliższych znajomych namiestnikowej hrabiny Wedel. Ażeby mu więc dać dowód życzliwości i pamięci, hrabina przesłała mu do więzienia mały upominek kotylionowy z owego balu, wraz z uprzejmym listem w języku francuskim. Tu nadmienić jeszcze wypada, że hrabina nie jest Niemką, lecz pochodzi z naturalizowanej w Szwecyi szkockiej rodziny Hamiltonów.

Nie przypuszczała ona zapewne, że ten niewinny akt uprzejmości towarzyskiej stanie się przyczyną wielkiej burzy politycznej. — A tak się stało. Prasa hakatystyczna dowiedziawszy się o nim, uderzyła na alarm. Ze wszystkich jej organów posypały się na uprzejmą namiestnikową pełne jadu strzały. Postąpienie jej uznano za „czyn, niegodny żony tak wysokiego pruskiego dostojnika", za zdradę interesów niemczyzny w tych zaanektowanych krajach.— „Tę grzeczność żony namiestnika — pisze osławiona „Köln. Ztg" — nazwać musimy wypadkiem conajmniej pożałowania godnym, ponieważ musi on zaszkodzić powadze rządu niemieckiego, oraz powadze niemczyzny w tych krajach i podniecić tylko bezczelną zuchwałość francuskiego księdza i jego zwolenników". Niemniej szowinistycznie usposobiona „Strassburger Post" tak się odzywa: „Ubolewamy nad tym czynem namiestnikowej. Jeśli nawet ten francuski redaktor dawniej był miłym gościem w pałacu namiestnikowskim — to obecnie należało zachować się wobec niego z wielką rezerwą. Wysyłanie podarków z pałacu namiestnikowskiego do więzienia człowiekowi, który jest wrogiem niemczyzny i za to na karę skazany został, musi wywołać wielkie zamięszanie w pojęciach ludności alzacko-lotaryńskiej". Brutalniej jeszcze występuje przeciwko hrabinie Wedel „Schles. Ztg". Zarzuca jej ona, że tym czynem swoim znieważyła wprost godność namiestnikowskiego pałacu i dopuściła się zbrodni względem interesów niemieckich. Organ ten wyraża przypuszczenie, że to kokietowanie hrabiny z Francuzami dzieje się z wiedzą i za zgodą jej męża, że jest to objaw niewłaściwego systemu, za który należy namiestnika pociągnąć do odpowiedzialności.

W tym sensie i tonie odzywa się dziś cały chór niemieckich dzienników szowinistycznych. Czytając je, odnosi się wrażenie, że jest to nagonka systematyczna i planowa, której jedynym celem jest zdyskredytowanie już nie hrabiny lecz jej męża, namiestnika, w opinii publicznej i zmuszenie rządu do odwołania go z jego stanowiska. Daremnie uczciwsza i przyzwoitsza część prasy niemieckiej bierze w obronę parę namiestnikowską, daremnie ostrzega przed taką „histeryą szowinistyczną"; wrzawa w prasie hakaty wzmaga się — i już rozchodzą się pogłoski, że stanowisko hr. Wedela jest naprawdę poważnie zachwiane.

Łatwo też być może, że ten upominek kotylionowy uprzejmej namiestnikowej stanie się znowu przyczyną niekorzystnego zwrotu w sytuacyi politycznej Alzacyi i Lotaryngii. Motywa tej szowinistycznej nagonki sięgają bowiem głębiej, a nie tylko do tego drobnego wypadku. Przed kilku tygodniami pojawiły się wieści, iż Alzacya i Lotaryngia ma otrzymać konstytucyę i prawa samoistnego i równorzędnego państwa w Rzeszy niemieckiej. Dotychczas bowiem stanowisko prawno-państwowe tych krajów jest niemal takie same, jakiem było stanowisko Bośni i Hercegowiny przed aneksyą. Stanowią one zawsze jeszcze tak zw. „Reichslande", admnistrowane w imieniu Rzeszy przez Prusy. Od roku 1874 istnieje tam wprawdzie pewien rodzaj reprezentacyi ludności, tak zw. wydział kra-

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

## GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

5 (Ciąg dalszy).

Korecka kropiła ostrygi cytryną i słuchała rozmowy, a pulsa tętniły jej w skroniach. Dwaj panowie zjedli, zapłacili i skłoniwszy się grzecznie odeszli. Korecka zaś usłyszała poza sobą od sąsiedniego stołu po niemiecku:

— Patrzcie no, dzieci, co za kolce rubinowe ma ta pani w uszach!...

* * *

Na złomie herkulańskiej pustki siedziała Korecka, patrząc na morze.

Już pod wieczór się miało i słońce zniżało się na niebie.

Cisza zupełna.

...Od morza idą wielkie fale.
idą leniwo i omdlałe,
niebieska woda u wybrzeża
w tuman się zpiętrza i rozśnieża
i z szumem kaskadami ciska
na szarych ruin rumowiska...

Różowiąc żagiel chwiejnej łodzi
w cień wysp i wzgórzy słońce schodzi;
na gór połogie, senne grzbiety
złotawe mglą się fiolety,
a z nad zielonych winnic w górę
wulkan wyrzuca dymu chmurę...

A wkoło ruin dawnych zwały,
mur zdruzgotany i zczerniały,
olbrzymie czarne głazy w wodzie,
lawa i pustka...

Cichy, ogromny grób. Tam w głębi
. . . . . . . . . . . . . .
od wieków leżą martwe ciała,
których stąd nigdy nikt nie ruszy...

I serce bije jakąś trwogą,
gdy brzeg od fali drży pod nogą,
bo tam za każdym morza wbiegiem
drży może szkielet pod tym brzegiem
i w tej ponurej, stęgłej ziemi
w takt się porusza wraz z żywemi...

Cicho tu. Widma ciszy senne
zajęły pustki te kamienne;
siedzą wśród ciemnych cieni rumu
i fal słuchają morskich szumu
i wychylają ptasie twarze
patrzeć, kto idzie przez cmentarze?

Może się trwożą ludzkim śmiechem,
weselem oczu i z pośpiechem
kryją się w jamy, które drąży
woda, nim wzrok je ujrzeć zdąży,
a potem patrzą z skał parowu
skulone, czy jest cicho znowu?...

Ludzkie je szczęście trwoży może...

Korecka oparła łokcie na kolanach i na obu zwiniętych rękach oparła skronie.

Melancholia ją owładnęła, smutek i tęskna zaduma.

Boże mój, Boże...

Oto piękna młoda panna, ostatnia księżniczka Rożyńska, wstępuje w świat.

Pierwszy bal w Warszawie, pierwszy tryumf, pierwsze królowanie.

A od stepów ciągnie wiatr, a od stepów ciągnie woń...

Rozhukane, smukłonogie, giętoszyje bachmaty rżą u żłobu...

Hej, kniaziówno Rożyńska, orlątko!

W pięknych frakach, pięknie na pośród głowy rozczesani, skłaniają się młodzieńcy.

Eleganccy, dowcipni, światowi w każdym calu.

Jakieś upajające walce gra orkiestra. Kniaziówna Rożyńska przechodzi z rąk do rąk, porywają ją, niosą, kręgi z nią zataczają...

Twarz za twarzą się mieni — ona nie widzi.

Słowa za słowami lecą — nie słyszy.

Zamęt czuje w głowie, gorąco w piersiach.

Przykro jej, że jej stan obejmuje, kto chce. Patrzą na jej gors nagi, na jej ramiona obnażone.

Kręci się, wiruje, kołem biega...

Przesuwają się koło niej kobiece twarze, zaczerwienione, uśmiechnięte.

Nie uśmiecha się, a bladość swoją czuje, mimo tańca.

Dwa fraki jakieś koło niej — przywiódł ją ktoś pod rękę do stołu, posadzili ją, podali jeść i pić...

Brzęk, gwar, śmiech, słowa.

Mówią do niej — odpowiada.

— Pani mówi przez mgłę.

Wybuch śmiechu.

— Dorotko — mówi ktoś — obudź się!

Z balu na bal, z rautu na raut, z opery na operę, z koncertu na koncert.

Rok ośmnasty, dziewiętnasty, dwudziesty...

Warszawa, Paryż, Biarritz, Ostenda, Cannes... wszędzie to samo.

Nawet w Rożynie bale, przyjęcia, polowania... Ale jest się tam krótko. Wożą.

„Piękna, jak posąg, zimna, jak lód".

Rok dwudziesty pierwszy, dwudziesty drugi... Dwudziesty trzeci...

Rożyn zagrożony licytacyą...

„Taką karyerę robi ostatnia Rożyńska, tak postawiła dom!... Wszystko poświęciło się dla niej... i co? Ruina i kompromitacya!"...

Niech będzie!...

Zostaje Dymitrową Korecką, panią trzech powiatów, trzech pałaców i zamku w Korcu.

Niech będzie!...

Poczciwy, głupi, duży, tłusty blondyn, z oczami karpia, gębą karpia i obwisłemi wąsami, lat trzydziestu pięciu, wiedzie ją do ołtarza.

„Dorotka zrobiła karyerę"...

Wszystko jej darowano, wszystko jej przebaczono.

Ostatni Rożyński zamknął powieki w Rożynie...

Spazmatyczny krótki wybuch śmiechu ogarnął Korecką na złomie Herkulaneum.

Na szczęście nie ma dzieci — jakżeby się niemi brzydziła!

Dziećmi karpia!

I znów Warszawa, Paryż, Biarritz, Ostenda, Cannes...

Rubinowa księżna ma powodzenie — — kto się o jej względy nie starał?!

Karpia to nuży i nudzi — siedzi w Korcu i dropie strzela.

Ani duszy, ani ciała swej żony nie potrzebuje.

Ożenił się — bo trzeba.

Szaleją za nią, giną, waryują...

Gonią ją — — psie wesele!

Rok dwudziesty piąty, szósty, siódmy, ósmy...

I nikt! żeby jeden człowiek! Nikt i nikt!

Żeby jedno w życiu zadrganie serca, jeden nerw!

Nic i nic.

Owszem — próbuje. Lecz na cóż rozpinać stanik, gdy ręka, obejmująca jej kibić, pozostawia ją zimną, jak lód? Nie rozpięła go nigdy.

Szuka. Lecz nie uczuła potrzeby oddania się ani wrzącym Hiszpanom, ani zadumanym Szwedom, ani oficerom w Afryce. Zna cały świat, Egipt, Indye, Meksyk i Grenlandyę — szuka miłości.

Szuka jej, pragnie, chce. Boi się, że umrze nie poznawszy miłości. Nie chce tak umrzeć.

Nabiera manier, przyzwyczajeń, zyskuje tytuł rubinowej.

Rubinowa księżna...

Nazywają ją „une grande amoureuse" — tylko nikt nie wie, że jej romanse kończą się tam, gdzie się naprawdę romans zaczyna. Mężczyźni nie chwalą się, a kto się przyzna, myśli, że to tylko jemu się nie udało. Nie wyobraża sobie nikt, że księżna jest wierna mężowi.

(C. d. n.)

jowy, którego członków (w liczbie 78) wybierają częściowo rady powiatowe i miejskie, a częściowo ludność cała drogą pośrednich wyborów — lecz wydział ten ma jedynie głos doradczy a nie prawodawczy. Wszystkie sprawy wewnętrzne Alzacyi i Lotaryngii zależne są od decyzyi Rady związkowej i parlamentu niemieckiego, do pewnego stopnia zaś rządzą tam Prusy niemal **absolutnie**.

Tymczasem stosunki tamtejsze tak się ułożyły, że stan ten wyjątkowy niczem się dziś już nie da usprawiedliwić. Ogromna większość ludności obu tych prowincyi — w gruncie rzeczy pochodzenia niemieckiego — pogodziła się już ze swoim losem i z przynależnością do Niemiec. Liczba mieszkańców, uważających język francuski za swój język ojczysty, maleje z każdym rokiem i wynosi dziś już zaledwie 25 procent ogółu mieszkańców. Tęsknota za Francyą słabnie z każdem nowem pokoleniem i drga dziś silnie jedynie jeszcze w piersiach tych, którzy pamiętają „czasy francuskie". Dawne „stronnictwo protestu" — na zewnątrz przynajmniej — znikło zupełnie. Z 15 posłów, wybieranych tam do parlamentu niemieckiego, część wstąpiła do centrum, część do innych partyj niemieckich i dawniejsza grupa „protestlerów" alzackich dawno się już rozwiązała. Francuzi alzatcy ograniczają się też dziś jedynie do **obrony swego języka**, podobnie tam prześladowanego, jak język polski w zaborze pruskim.

Słusznie więc prowincyom tym należałby się obecnie szerszy samorząd. Rzecznikiem takiej reformy ma być właśnie hr. **Wedel**, o którym także krążą wieści, że jest w kwestyach narodowych bardzo bezstronnym, podobno nawet przeciwnikiem obecnej polityki antipolskiej, co przeszkodziło powołaniu go na następcę ks. Bülowa. I oto główny motyw dzisiejszej szowinistycznej nagonki na niego i jego małżonkę. — Hakata pruska zwalcza myśl nadania Alzacyi i Lotaryngii samorządu nietylko ze względów „wyższej polityki" — lecz także z bardzo poziomych przyczyn materyalnych. Wszystkie niemal stanowiska urzędnicze w tych krajach zajmują dziś „staroniemcy", a właściwie Prusacy, którzy pobierają tam wyższe pensye i czują się wobec ludności tubylczej równie samowładnymi panami, jak w zaborze pruskim. Świetność ta skończyłaby się po nadaniu krajom tym autonomii. Inde irae! I dlatego też prasa, te sfery reprezentująca, korzysta teraz nawet z tak błahej przyczyny, jaką jest owa sprawa upominku kotylionowego, ażeby kosztem przyzwoitości i uczciwości zachować nadal tamtejsze tłuste prebendy urzędnicze dla wiecznie głodnego prusactwa.

## Podejrzany dobroczyńca.

*Król naftowy Rockefeller ofiarował 1 i pół miliarda K. na cele publiczne.*

Bądźmy ścisłymi i powiedzmy, że „tylko" miliard i 480 milionów koron. Złośliwi w Stanach Zjednoczonych powiadają, że John D. Rockefeller chce przekupić Boga i zapewnić sobie przebaczenie za swoje zbrodnicze życie. Wyraźnie: „zbrodnicze". Inni powiadają, że Rockefeller chce przekupić opinię publiczną, wiedząc, że do nieba nie wiedzie złoty most. Inni wreszcie przypominają, że już dawniej dzielni pastorowie nieraz odrzucali ofiary pieniężne Rockefellera, mówiąc: „Potrzeby są wprawdzie ogromne, ale pieniędzmi krwią zbryzganemi nie chcemy wzbogacać ubogich". Jeżeli w Ameryce, gdzie złoto jest tak bałwochwalczo szanowane, odzywają się takie głosy, to ofiarodawca nie musi tam zażywać dobrej sławy, nawet jeżeli nie przypiszemy zbytniej wagi aforyzmowi: „vox populi, vox Dei".

Tomasz Lawson w książce swojej pod tytułem: „System" namiętnie napiętnował Rockefellera, swojego niegdyś wspólnika w interesach, zaś J. M. Tarbel w poważnem dziele p. t.: „History of the Standard Oil Co." z rzeczową bezstronnością napisał dzieje tego króla nafty. Życie jego, to długi i nieprzerwany łańcuch „zbrodni handlowych i finansowych", które codziennie tysiące ludzi pogrążały w otchłań nędzy, a co tydzień popychały setki do samobójstwa. Obaj wymienieni autorowie nazwali Rockefellera zbrodniarzem, a nikt przeciwko temu nie wystąpił. Przedewszystkiem nie wystąpił sam Rockefeller. Tak samo nazwał Rockefellera były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, który pragnął, ażeby król naftowy dostał się do więzienia, na które sumiennie zasłużył. Potęga złota uchroniła go od celi więziennej; skończyło się na grzywnie, wynoszącej 28 milionów. Ale śledztwo dalej trwa i z tego powodu wielu twierdzi, że Rockefeller, tworząc bogatą fundacyę pod zarządem swojego syna, chce zapewnić sobie „utrzymanie" na wypadek katastrofy.

Kto chce być sprawiedliwym sędzią — powiada jeden z europejskich dzienników — ten nie odmówi Rockefellerowi łagodzących okoliczności, przyznając, że jest to jeden z najgenialniejszych, najoszczędniejszych i najpracowitszych ludzi naszego czasu. Najbardziej może łagodzącą okolicznością jest jego jednostronne uzdolnienie, które znalazło plastyczny wyraz w jego autobiografii. Staje przed nami człowiek bez żadnego wykształcenia, co więcej, czy gorzej, bez uczucia ludzkiego — genialnie przez naturę obmyślana maszyna do wypełniania pewnych funkcyj. Możnaby powiedzieć, że niebo zesłało go jako chłostę na amerykański świat handlowy, gdy Rockefeller w roku 1882 utworzył pierwszy trust.

Rockefeller, ubogi młodzieniec, otrzymawszy posadę i 50 dolarów na miesiąc, zdołał w ciągu 2 lat oszczędzić 1000 dolarów, czyli wydał na całe swoje utrzymanie w tym czasie tylko 200 dolarów. Dokazać tego mógł tylko człowiek, który będąc już milionerem, żył bardzo skromnie z oszczędności, a nie — jak twierdzono — z powodu zepsutego żołądka. Nie miał w charakterze swoim ani męskości, ani uczucia pewnej litości, w przeciwieństwie do innych korsarzów amerykańskiego świata handlowego i finansowego, n. p. Hilla i Harrimana. Nigdy nie występował do otwartej walki, nigdy gra sama nie była mu milszą od zysku. Przez 30 lat swojej działalności siedział ukryty w swojem biurze, jak pająk, czatujący na ofiary, snując sieci trustu naftowego, które objęły prawie cały świat.

Podczas niedawnego procesu zeznali świadkowie pod przysięgą, jak to Rockefeller opłacał szpiegów i prowokatorów w przedsiębiorstwach konkurencyjnych. Przekupywał kolejo, albo je zmuszał milionami, ażeby jego konkurentom liczyły za przewóz ceny, które pochłaniały wszelki zysk. W ten sposób zniszczył wszelkie współzawodnictwo i stał się samowładnym panem przemysłu naftowego. Zdawało się, że Rockefeller zacznie wieść uczciwe życie. Przeciwnie — każdy rok przynosił nowe skargi przeciwko niemu i cały legion adwokatów pracował w jego obronie.

„Poznałem go, pisze pewien dziennikarz, jako zbiega przed sprawiedliwością, kiedy jechałem z Nowego Jorku do Europy. My, Europejczycy, nie ciśniemy się nawet do milionerów, ale Rockefeller, ścigany przez sądy, był wielce towarzyskim dla popularności. Stojąc na pokładzie, usłyszeliśmy nagle poza sobą skrzeczący głos, a oglądnąwszy się zobaczyliśmy człowieka średniego wzrostu, o twarzy owalnej, z peruką ryżą na głowie. Zdawało się, że powie: „Miły wam będzie zaszczyt mojej znajomości". Czasami dla popularności zachodził nawet do podróżnych II klasy, gdzie występował jak monarcha. Słyszałem, jak raz, pochylony nad książką, wygłaszał kazanie niedzielne. „Boże — mówił Rockefeller — daj tylko temu... pieniądze..." A chciał powiedzieć: „Daj tylko temu zbawienie". Mimowolna próba jego etyki.

„Ponieważ za podróż z utrzymaniem płaci się ryczałtowo, więc Rockefeller mimo rzekomej choroby żołądka jadł za dwóch. Wieczorem podczas koncertu na rzecz rozbitków dawał każdy obowiązkowo 5 dolarów, rzucając je na talerz. Wszyscy zmówili się, ażeby skontrolować, ile da Rockefeller.— Gdy ładna dziewczynka stanęła przed nim z talerzem, on spojrzał na nią swojemi zimnemi, siwemi oczami, potem grzebał w kieszeniach, a wreszcie dał... 10 dolarów. Amerykanie zaczęli go bojkotować z tego powodu, a Rockefeller, dowiedziawszy się, o co chodzi, oświadczył wobec kapitana, że rzucił na talerz notę 100 dolarową.

„Otóż takiej noty wcale na talerzu nie było. — Dziewczyna sierota po oficerze, adoptowana przez lekarza generalnego, była bezwarunkowo uczciwa i kapitan wystąpił w jej obronie. Mimo to Rockefeller utrzymywał, że dał 100 dolarów i że dziewczyna jest złodziejką".

Teraz ofiarował Rockefeller półtora miliarda na cele publiczne, zamknąwszy bilans swojego życia. Rodacy nie okazują mu za to żadnej wdzięczności.

## Kronika.

**Kraków, 8 marca.**

**Dar grunwaldzki.** Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłało grono nauczycielskie szkoły wydziałowej męskiej i uzupełniającej przemysłowej im. cesarza Franciszka Józefa w Krakowie 30 koron (trzydzieści).

**Polskie Tow. emigracyjne.** Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem posła Hupki, odbyło się walne zgromadzenie Tow. emigracyjnego w Krakowie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Towarzystwa, dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej. Wybrani zostali prof. dr Adam Krzyżanowski, poseł Kopyciński, dyrektor Jan Steczkowski ze Lwowa i poseł Andrzej Średniawski. Do komisyi rewizyjnej powołani zostali ksiądz Kądzioła, dr Kolankowski i inżynier Pająk.

**Ruch kolejowy.** Dyrekcya kolei północnej zwraca uwagę podróżującej publiczności, że z okazyi silnego ruchu osobowego w czasie świąt Wielkanocnych, kursować będą począwszy od 22 aż do 30 marca oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wymienionych w rozkładzie jazdy, w razie potrzeby także i pociągi dodatkowe, wyjeżdżające przed pociągiem regularnym lub tuż za nim.

**Z klubu pocztowego.** Nowozorganizowane kółko dramatyczne klubu pocztowego pod kierunkiem p. Rudolfa Dobrowolskiego, urządziło w niedzielę 6 b. m. przedstawienie amatorskie, oklaskiwane gorąco przez licznie zgromadzonych członków, oraz zaproszonych gości. Odegrano bardzo starannie przygotowaną komedyę Przybylskiego: „Awantura na kręconych słupach" oraz obrazek dramatyczny H. Ziółki: „Przybłęda". Amatorowie bardzo poprawnie wykonali swe role, a na szczególniejsze uznanie zasługują panie: Smoleńska, Müllerowa, Dobrowolska, Staśko i Tymnicka; panowie: Engel, Müller, Hubel, Foryś, Dobrowolski, Zbyszko, Kowalew i Wioch.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Dążąc do tego, aby repertuar sceny krakowskiej dawał możliwie najwszechstronniejszy obraz współczesnej twórczości scenicznej w Europie, dyrekcya teatru miejskiego po wystawieniu najcelniejszych sztuk dzisiejszych francuskich, angielskich, rosyjskich, chorwackich i niemieckich, postanowiła zapoznać publiczność z dramatem duńskiego pisarza Sophusa Michaelisa, który w kompetentnej opinii krytyków europejskich uchodzi za jedną z najbardziej interesujących sił swojego kraju. Zarówno jego powieści, zaczerpnięte z tematów średniowiecza, jak nowele, jak i sztuka jego z epoki konwentu p. n.: „Wesele z czasów rewolucyi" — przetłomaczone są na wszystkie języki i przyjmowane z żywem uznaniem przez krytyków światowych.

**Wanda Siemaszkowa w Krakowie.** Po sześcioletniej przerwie wystąpi znowu publicznie w Krakowie znakomita tragiczka sceny lwowskiej, Wanda Siemaszkowa. Stanie się to w „Wieczorze słowa i pieśni", który artystka urządza w Starym teatrze dnia 17 b. m. Program wieczoru oryginalnością treści i formy odbijać się będzie od zwyczajnego typu tego rodzaju produkcyi, a oprócz występu p. Siemaszkowej mieć będzie drugą atrakcyę w współudziale dawnego ulubieńca publiczności krakowskiej, obecnie dyrektora sceny łódzkiej A. Zelwerowicza. P. Siemaszkowa, której powrót do zdrowia po długiej chorobie przyjęto z żywą radością w całym polskim świecie artystycznym, zatrzyma się w Krakowie w przejeździe do Włoch, dokąd udaje się na wypoczynek. Publiczność krakowska nie pominie zapewne sposobności okazania sympatyi znakomitej artystce, której przez długie lata zawdzięczała tyle niepospolitych artystycznych wzruszeń. Sprzedaż biletów na „Wieczór słowa i pieśni" zaczyna się jutro w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

**Jutrzejszy koncert.** — Po ogłoszeniu programu koncertu J. Dębickiej, dyrekcya koncertów otrzymała liczne listy z prośbami, ażeby śpiewaczka wykonała także jedną z aryj z „Madame Butterfly", w której to operze doznała w lecie tak pięknego sukcesu w Krakowie. Czyniąc zadość powszechnemu życzeniu, artystka zmieniła program następująco: 1) Arya z „Semiramis"; 2) Pieśni Karłowicza i Noskowskiego; 3) Dwie arye z „Butterfly"; 4) Pieśni Regera, Brahmsa, Griega i Hildacha. Program p. Mukułowskiej pozostaje bez zmiany. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cel bursy akademickiej.

**Kraj. Związek turystyczny** odbędzie walne zgromadzenie w piątek 18 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

**Ruch cennikowy** wśród chrześcijańskiej czeladzi masarskiej w Krakowie i Podgórzu rozpoczął się w ostatnich czasach. Czeladnicy masarscy dążą do skrócenia dnia roboczego, który dziś trwa 13, a w sobotę 16 godzin, domagają się dalej ograniczenia liczby terminatorów — która dziś jest nadmiernie wielka, powodując przez to upadek rzemiosła masarskiego, wreszcie żądają, by w dzień Bożego Ciała mieli cały dzień wolny.

## Z kraju.

**Cieszyn, 7 marca.** (Polskie Towarzystwo turystyczne „Beskid").

Dnia 6 marca odbyło się walne konstytuujące zebranie nowo utworzonego „Polskiego Towarzystwa turystycznego Beskid" z siedzibą w Cieszynie. — Cel tego towarzystwa taki sam, jak Towarzystwa tatrzańskiego. — Polski „Beskid" będzie uprawiał turystykę głównie po śląskich górach, wydanych obecnie na łup niemieckich i czeskich turystów — którzy piękne śląskie góry zaśmiecili obcemi napisami. — Do zarządu, złożonego według statutu z 15 osób, weszli pp.: dr **Rostek** z Raciborza, dr **Ratajski** z Raciborza, dr **Parczewski** z Bytomia, dr **Seyda** z Katowic, dr **Krzyżankiewicz** z Królewskiej Huty, dr **Biały** z Rybnika, dr **Ochorowicz** z Warszawy, ks. **Bursze**, superintendent z Warszawy, ks. Poseł **Londzin** z Cieszyna, ks. **Macoszek** z Dziedzic, profesor **Galicz** z Cieszyna, dr **Gibiec** z Cieszyna, profesor **Wójcik** z Cieszyna, nauczyciel **Adamczyk** z Łomnej i nauczyciel **Joniec** z Rzeki. Wszelkie pisma i wkładki należy adresować: Dr **Jan Gibiec**, sekretarz Towarzystwa „Beskid", Cieszyn, biuro dra **Michejdy**. Wysokość wkładki do Towarzystwa na rok bieżący ustalono na 4 korony. Towarzystwo „Beskid" zorganizuje w góry śląskie w maju pierwszą większą wycieczkę, w której wezmą udział także Polacy ze Śląska pruskiego.

**Krzeszowice, 7 marca.** Sekcya teatrów i chórów włościańskich Akademickiego Koła T. S. L. z Krakowa urządziła ku czci Juliusza Słowackiego w sobotę 5 b. m. w sali tutejszej Rady gminnej uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: 1) Słowo wstępne, 2) „Testament mój" deklamacya, 3) „Złota czaszka" fragment dramatyczny. Wszystkie punkty programu wykonali amatorzy bez zarzutu. W szczególności wielkie zadowolenie wśród licznie zgromadzonej publiczności wywołało wykonanie sztuki, świadczące o doskonałem zrozumieniu i wczuciu się w role, dzięki czemu przedstawienie tworzyło harmonijną całość i stanęło na prawdziwie artystycznej wyżynie. Niektóre zwłaszcza momenty, jak scena na mogiłkach i parabaza, wygłoszona przy akompaniamencie chóru a zakończona żywym obrazem wypadły bardzo efektownie wywołując podniosły nastrój i gorące oklaski. Jeśli dodamy do tego piękne i treściwe słowo wstępne, w którem prelegent w dosadnych słowach scharakteryzował twórczość Wieszcza, do tego z uczuciem i pietyzmem wygłoszoną deklamacyę oraz szlachetny cel Sekcyi, dojdziemy do przekonania, że zasługuje ona istotnie na gorące poparcie ze strony społeczeństwa.

**Trzebinia, 4 marca.** (Przejazd robotników). Od kilkunastu już dni na dworzec tutejszy przybywa dziennie po kilka pociągów nadzwyczajnych z Galicyi, przywożąc dziennie 3—4 tysiące robotników udających się na roboty rolne do Prus i Saksonii. Również masowo napływają robotnicy od Granicy z Królestwa Polskiego, przeważnie z gubernii kieleckiej. Robotnicy ci udają się z Trzebini częścią drogą na Mysłowice, częścią na Oświecim do miejsca pracy. Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę, że wielu z robotników, przeważnie ze wschodniej Galicyi, udaje się na poszukiwanie pracy zupełnie na chybił trafił, bez poprzednio zawartych kontraktów i upewnienia się co do otrzymania pracy. Skutkiem tego bardzo często się dzieje, że przybywszy na miejsce, nie znalazłszy pracy, wracać muszą pod eskortą policyi pruskiej do granicy austryackiej.

Władze gminne, starostwa i prasa ludowa powinny wystąpić z odpowiedniem pouczeniem wobec udających się za pracą za granicę.

**Wieliczka, 6 marca.** („Sokół". — Ognisko nauczycielskie.) W ostatnich dniach odbyło się tu walne zgromadzenie członków „Sokoła", którego wydział w roku sprawozdawczym wywiązał się należycie ze swego zadania. Rocznice narodowe święcono uroczystemi obchodami. Ćwiczenia gimnastyczne pod kierunkiem naczelnika Chudoby, odbywały się regularnie. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 10.167 koron i jest przeznaczony na budowę gmachu. Członków liczy „Sokół" tylko 70, co na 7-tysięczną ludność Wieliczki, jest stanowczo za mało.

Na walnem zebraniu wybrano następujący wydział: Aywas Franciszek, prezes; Winter Emanuel, pierwszy, a Wierzbicki Józef drugi wiceprezes; Nigrin Mieczysław, sekretarz; Bączewski H., chorąży. Członkowie: Chudoba, Cisek, Grenik, Herbert, Kozłowski, Małuszyński, Piepes, Rzepecki, Uhl, Konrad i Zieliński. Wydział składa się prawie z tych samych osób, co ubiegłego roku, spodziewać się więc wypada, że i w bieżącym roku rozwinie szeroką działalność i przystąpi do budowy własnego gmachu.

Odbyło się tu walne zgromadzenie „Ogniska" nauczycielskiego. Uchwaliło ono odbywać swe posiedzenia po wsiach powiatu wielickiego. Uchwalono nadto wypłacić Związkowi nauczycielstwa ludowego w Krakowie kwotę 120 kor., płatną w 5 latach po 24 kor. na „Dar grunwaldzki". Raty na rok 1909 i 10 przesłano Związkowi. Do wydziału „Ogniska" na rok bieżący weszli: Józef Wierzbicki, prezes; ks. Stanisław Ochalski, wiceprezes; Eugenia Krężołkówna, sekretarka; Władysław Gąsiecki, skarbnik; jako członkowie: Jaglarz Władysław, Kosowski Antoni, Michalska Helena, Ochalska Marya, Osuchowski Henryk, Polakiewicz Kazimierz, Sosiński Wojciech, Wójcik Jan.

**Zakopane, 7 marca.** (Zapisy na „Pomoc Bratnią.) Rok bieżący jest jubileuszowym dla istnienia naszego Towarzystwa. Pierwszego bowiem lipca upłynie dziesięć lat od założenia Domu zdrowia.— Jakby dla uczczenia tego tak ważnego dla naszej instytucyi roku, zaczęły napływać w ostatnich miesiącach znaczne zapisy na fundusz budowy nowego gmachu dla uzdrowiska. P. Andrzej Toczyłowski, mieszkający obecnie w Arcachon (Francya), a były prezes rady nadzorczej Towarzystwa, ofiarował na ten cel 25.000 koron, rodzina zaś Wiskonttów dla uczczenia pamięci ś. p. Barbary z Rudzkich Wiskonttowej, za pośrednictwem lekarza dra Władysława Wiskontta z Kostromy (Rosya) nadesłała kor. 2226 hal. 46.

**Nowy Sącz, 7 marca.** (Z „Sokoła". — Czytelnia kobiet. — O nową ulicę. — Kasa zaliczkowa).

Walne zgromadzenie „Sokoła" odbędzie się w drugiej połowie miesiąca. Na ostatnim wydziale wylosowano pięciu członków druhów: Mikę, Godfrejową, Fiałkowskiego, Bochenka i Sedlaka. Jak w zeszłym roku tak i w tym rozegra się kampania o zasadę, czy udzielać sali sokolej na polityczne zgromadzenia, czy nie. Niespożyty w pomysłach druh Jan Małecki, inspektor lasowy, przygotował przedstawienie dwóch sztuk: „Aby handel szedł", Kazimierczyka i „Bogaty czy ubogi", Fredry (syna), które amatorzy odegrali dziś z werwą i humorem.

W Czytelni kobiet ustaliły się zebrania towarzyskie, w których biorą żywy udział wszystkie warstwy inteligencyi. Wieczór wypełniają liczne produkcye ze wszystkich gałęzi wiedzy i sztuki. W ostatnią sobotę wygłosił nauczyciel p. Antoni Broszkiewicz odczyt p. t.: „Mickiewicz i Słowacki jako koloryści". Dobrze wypadły produkcye p. Fiedlera, kilka utworów fortepianowych, wykonała pani Skąpska z Brzeznej.

Ze wszystkich stron dają się słyszeć głosy prośby do Magistratu o szybkie przedłużenie wprost do cmentarza ulicy Batorego, głównego traktu z dworca kolejowego do miasta. Trudności nie ma żadnych, gdyż wszystkie grunta są własnością gminy; na razie mógłby wystarczyć zwykły deptak. Tę małą wygodę tysiącom publiczności powinien magistrat uczynić.

Kasa zaliczkowa rozesłała drukowane sprawozdanie, świadczące o rozkwicie tej instytucyi. W roku 1909 liczyła 2896 członków; wkładki w ogólności wynosiły 4,252,702 kor.; pożyczek było w obrocie na 7,097.505 kor. Z ogólnego stanu udzielonych pożyczek przypada na kredyt włościański 2.122 pożyczek na 2,028.624, reszta na sfery mieszczańskie. Z przedłożonego wykazu widzimy, że Dyrekcya i Rada Nadzorcza hojną ręką rozrzuciła znaczne kwoty na cele humanitarne, społeczne. Na dar Grunwaldzki przeznaczono 1 procent tj. 497 koron 22 h.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano do Rady nadzorczej na trzy lata pp.: St. Jelonka, J. Krajewskiego, Jana Potoczka, Wł. Waltera; na dwa lata: dr Br. Olszewskiego.

**Tarnobrzeg, 6 marca.** (Sprawy miasta. — Z Sokoła i kasyna).

Do najważniejszych inwestycyj, które gmina Tarnobrzeg ma obecnie do przeprowadzenia, jest budowa w tym roku gmachu dla szkoły 6-klasowej męskiej i żeńskiej, kosztem przeszło 100.000 kor., oraz w najbliższym czasie budowa szkoły realnej, na którą miasto ma złożyć gotówką kwotę 20.000 kor. Plac pod budowę szkoły ludowej zakupiła obecnie gmina za 20.000 kor., wspólnie z sąsiednią gminą Dzikowem.

Gmina niestety, nie posiadając żadnego zgoła majątku, walczyć musi z ciągłym brakiem funduszów, dlatego też dodatki do podatków, wynoszące ponad 100 proc. rocznie, bardzo nękają mieszkańców tej gminy. Stąd też porządki w mieście pozostawiają wiele do życzenia i gdyby nie to, miasteczko Tarnobrzeg położone na wzgórzu, tuż nad Wisłą i mające rozległy widok na Królestwo Polskie, należałoby do wcale znośnych i miłych, prowincyonalnych miast tutejszego kraju. Nie można jednak pominąć milczeniem dziwnego zaniedbania, którego dopuszcza się gmina tarnobrzeska odnośnie do postawionego w rynku znacznym kosztem przez komitet, pomnika Bartosza Głowackiego. Pomnik ten nie opatrzony jakiemikolwiek baryerami z powodu wyznaczonego przez gminę naokoło niego stanowiska dla fiakrów miejscowych, znajduje się w tak opłakanym stanie, że musi wywołać u każdego przejezdnego bardzo przykre refleksye na temat gospodarki gminnej i należałoby czemprędzej pomyśleć o jego otoczeniu jakiemś możliwem ogrodzeniem, przeniesieniu stanowiska fiakrów na inne miejsce, lub wprost o umieszczeniu pomnika w innem stosownem miejscu.

Sokół tarnobrzeski od lat kilku rozwija się bardzo pomyślnie dzięki energii dotychczasowego prezesa i wydziału, do którego należą w przeważnej części siły młode, rwące się do pracy społecznej i przejęte głęboko ideą sokolą. Według sprawozdania, złożonego przez wydział na ostatniem walnem zebraniu, posiada Towarzystwo „Sokół" gotówki przeszło 8000 K, a nadto plac morgowy pod sokolnię i boisko, otrzymane w darze od p. Zdzisława hr. Tarnowskiego, wartości 12.000 K. Obecnie pracuje gorączkowo nowy wydział nad uporządkowaniem tego placu, urządzeniem boiska, kręgielni i t. d. W najbliższym czasie, gdy tylko zbierze nieco większe fundusze, przystąpi Towarzystwo do budowy własnej sokolni. Również przygotowania na zlot grunwaldzki rozwinęły się w całej pełni. Około 30 druhów i druchin ćwiczy się prawie co dzień do występu w Krakowie. Osobne komisye pracują nad zebraniem funduszów odpowiednich na zlot, a które obecnie wynoszą już około 500 koron, dalej nad zebraniem odpowiedniej ilości druhów umundurowanych, których już obecnie jest około 60, wyrobieniem dla nich urlopów, porozumiewaniem się z gniazdami dzielnicowemi co do zamówienia wspólnego pociągu i t. d. Z uznaniem podnieść należy, że wydział pracuje również usilnie około rozbudzenia życia towarzyskiego, duchowego i patryotycznego między członkami przez urządzanie wieczorków patryotycznych, przedstawień amatorskich, wieczornic, wydawanie miesięcznika p. t. „Wici Sokole", powiększaniem i kompletowaniem biblioteki i t. d. Owoce tej działalności wydziału „Sokoła" byłyby jednak znacznie większe, gdyby nie pewne rozdźwięki zachodzące między tem towarzystwem i towarzystwem kasynowem, będące raczej prywatnej i osobistej, aniżeli publicznej i ogólnej natury, a gdy te, miejmy nadzieję, dzięki usiłowaniom poszczególnych jednostek odpowiednio się uregulują, życie w obydwu towarzystwach, gdy w zgodzie i jedności obok siebie postępować naprzód będą, tem silniej i intenzywniej rozwijać się będzie, zwłaszcza że przeprowadzone w ostatnich czasach wybory do wydziału „Sokoła" dają pewną rękojmię, że stosunki takie rzeczywiście w niedalekiej przyszłości zapanują. Wydział „Sokoła" stanowią obecnie następujący druhowie: Prezes i członek honorowy Towarzystwa druh Łopatyński, wiceprezes I Bielewicz, wiceprezes II Taszarski oraz członkowie wydziału druhowie Brzózy, Dryja, Gaspary, Kaliciński, Krasoń, Neugebauer, Stary i Wdówka.

Kasyno tarnobrzeskie, o ile przez cały karnawał spało snem sprawiedliwych, o tyle obecnie ruszać się i i żyć naprawdę zaczyna. Wilię postu wielkiego obchodziło ucztą śledziową, na której wybornie się bawiono. Obecnie zapowiada wydział Towarzystwa szereg amatorskich przedstawień, pierwszy na 6, drugie na 19 marca. Wydział Towarzystwa krząta się gorliwie około urzeczywistnienia myśli budowy własnego gmachu, na który posiada już gotowe plany i obecnie zależy tylko w przeważnej części od Zdzisława hr. Tarnowskiego, który dotąd bardzo okazuje się życzliwym dla Towarzystwa, czy myśli te i plany będą mogły być jeszcze w ciągu bieżącego roku urzeczywistnione.

## Ze świata.

**Z Warszawy.** (Wykrycie dwóch nowych klubów karcianych. — Śmierć bandyty.)

— W nocy z soboty na niedzielę wykryła policya dwie nowe jaskinie **gry hazardowej**. — Jednę z nich wykryto w „klubie turystów", przy ulicy Zielonej, drugą w suterenach jednego z domów przy ul. Sewerynów nr 5.

Gdy policya przybyła na miejsce, zastała schody do suteren rzeczonego domu prowadzące rzęsisto oświetlone. Drzwi od lokalu były jednak szczelnie zamknięte. Gdy na wezwanie nie otwierano ich naczelnik policyi śledczej Kowalik kazał je wyważyć. W kilku pokojach zastano wielki nieład. — W pierwszym mieścił się obficie zastawiony bufet, w następnych było ośm stolików z przyborami do gry. W pokojach nie zastano nikogo. Ale na oścież otwarte okno, wychodzące na dziedziniec i ogród realności wskazało drogę, którą uciekli gracze. — Jakoż niebawem agenci policyjni odszukali na dziedzińcu skostniałych od zimna szulerów. Przy rewizyi znaleziono u nich schowane sumy, dochodzące kilkunastu tysięcy rubli. Uczestników domu gry aresztowano, a nazajutrz po sprawdzeniu tożsamości wypuszczono. Sprawa skierowaną została do sądu.

Ponieważ w tym samym domu mieści się klub urzędników magistratu, więc istnienie klubu gry w suterenach ukrywano umiejętnie i pomysłowo.

— W sobotę, we wsi Nowe Czyste do mieszkania Adama i Józefa br. Szcześniewiczów wdarło się 10 bandytów. Napastnicy, pod groźbą rewolwerów, zażądali wydania pieniędzy. Józefowi Szcześniewiczowi udało się uciec na strych, Adam zaś, pozostały w Izbie, oświadczył, że pieniędzy nie ma. — W odpowiedzi na to jeden z bandytów strzelił do Adama Szcz., lecz chybił. Szcześniewicz nie stracił przytomności, dał dwa strzały do bandyty i trafiwszy go w głowę, położył trupem na miejscu. Na widok padającego bandyty, towarzysze jego zbiegli. Zabity bandyta nazywa się Józef Augustyniak, pochodzi z pow. radomskiego i ostatnio mieszkał w Mokotowie.

**Zjazd bibliotekarzy.** Bibliotekarze Muzeum Rapperswilskiego, Wacław Karczewski i Wład. Kłyszewski, w liście do redaktora „Przeglądu bibliotecznego", Stan. Krzemińskiego, rzucili myśl urządzenia zjazdu bibliotekarzy. Ruch biblioteczny w Polsce w latach ostatnich rozwinął się znacznie, nie jest jednak tak zorganizowany, jak na zachodzie. Wobec tego pp. Karczewski i Kłyszewski proponują zawiązanie towarzystwa bibliotekarzy i bibliofilów; w tym celu należy zwołać zjazd, którego zadaniem byłoby również poparcie organizacyi biura bibliofilskiego, które zaczęło urzeczywistniać Tow. biblioteki publicznej w Warszawie.

**Proces o wykradzenie zadań do matury.** W Gnieźnie w Poznańskiem toczył się onegdaj przed pruskim sądem karnym proces, wytoczony trzem polskim abituryentom tamtejszego gimnazyum o wykradzenie zadań do egzaminu dojrzałości, o czem czasu swego doniosły depesze. Dzienniki poznańskie tak opisują przebieg tego procesu. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej młodzieńcy polscy: Stanisław Stefański, Jan Chełmiński i Roman Kunz.

Akt oskarżenia obwiniał ich o dwukrotne wtargnięcie nocą do kancelaryi dyrektora i wykradzenie tematów do prac abituryenckich. Oskarżeni przyznali się do winy. Stefański opisał następnie szczegółowo oba zajścia. Powzięli oni już latem r. z. zamiar uzyskania tematów do egzaminu abituryenckiego. Za pomocą podrobionego klucza weszli nocą do pokoju dyrektora, obejrzeli dokładnie zamki i klucze do szafy z aktami i biurka i przy tej okazyi przywłaszczyli sobie z szafy po kilka blankietów świadectw odejścia i matury, zaopatrzywszy je stemplem urzędowym. W razie niezłożenia egzaminu, chcieli owe blankiety wypełnić.

Dnia 10 stycznia oznajmił dyrektor abituryentom, że w kilku dniach nastąpi egzamin. Oskarżeni więc tej samej jeszcze nocy udali się do kancelaryi dyrektora i otworzywszy podrobionemi kluczami szafę i biurko, wyjęli ze znalezionej w biurku koperty trzy tematy do prac abituryenckich i zabrali z sobą; czwarty temat pozostał w kopercie. Prócz tego wzięli do kartonu pewną ilość stempli. Po odpisaniu tematów w pomieszkaniu Kunzego odnieśli oryginały do kancelaryi i włożyli je do koperty. Na pieczątkę, której nie mogli odjąć, nalepili jednę z zabranych poprzednio.

Dyrektora, który z profesorami Richterem i Frankowskim występował w procesie jako świadek, uderzyły na drugi dzień manipulacye przy zamkach i podwójne zalepienie koperty, nadto zauważył, że tematy, oznaczone bieżącemi numerami, nie leżały w tym samym porządku. W przypuszczeniu, że to sprawa abituryentów, zmienił w tematach niektóre wyrazy i punkty, aby winowajców wykryć. Oskarżeni, nie przeczuwając zmiany, użyli w swych wypracowaniach dawniejszych form i wyrazów, i w ten sposób się zdradzili.

Prokurator wniósł dla każdego cztery tygodnie więzienia. Po dłuższej rozprawie zawyrokował sąd dla każdego z oskarżonych dwa tygodnie więzienia. Sąd ma podobno zamiar wnieść o warunkowe ułaskawienie skazanych, ponieważ profesorowie wystawili im zresztą dobre świadectwo.

**Uznanie Polski przez Amerykę.** Dn. 15 kwietnia b. r. rozpocznie się w Stanach Zjednoczonych ogólny spis ludności. Rządowe biuro statystyczne w Waszyngtonie — jak donosi „Kuryer Polski", wychodzący w Milwaukee — wydało rozporządzenie w d. 16 lutego b. r., w którem określa sposób w jaki ma być przeprowadzony spis ludności napływowej, a więc nieamerykańskiej. O ludności polskiej powiada owo rozporządzenie:

„In the case of persons speaking Polish or reporting that they were born in Poland, which is no longer an independent country, the enumerator it to inquire whether the birthplace was in what is now known as German Poland, or Austrian Poland, or Russian Poland, and he must write the answer accordingly as Poland (Ger.), Poland (Aust.), or Poland (Russ.)"

Znaczy to po polsku:

„Co do osób mówiących po polsku, lub podających się za urodzonych w Polsce, która już nie jest krajem niezależnym, spisujący ma zapytać czy miejscem urodzenia, jest, jak się mówi niemiecka Polska, austryacka Polska, lub rosyjska Polska i musi zapisać odpowiedź jak następuje: Poland (Ger.) Poland (Aust.), lub Poland (Russ.)"

Wymieniony dziennik wzywa Polaków, ażeby pod żadnym warunkiem nie podawali Austryi, Niemiec lub Rosyi jako miejsca swego urodzenia, ale trzymali się powyższego przepisu. Statystyka ta co do Polaków i tak nie będzie dokładna, gdyż Polacy,

urodzeni w Ameryce są uważani za Amerykanów. Przy rubryce „język", Polak, umiejący po angielsku, zapisany będzie jako mówiący po angielsku, a tylko wtedy, jeżeli włada jedynie językiem polskim język ten zostanie w rubryce zanotowany.

**Olbrzymi pożar.** Z Genewy telegrafują: Wczoraj wybuchł w magazynach benzyny Towarzystwa „Lumina", leżących koło linii kolejowej pożar, który szybko się rozszerzył. Wielkie zapasy beczek z benzyną i naftą eksplodowały wśród silnej detonacyi. Pożar w nocy jeszcze trwał i zagrażał innym sąsiednim ulicom. Z ludzi nikt nie odniósł rany.

**Nadużycia w marynarce francuskiej.** Zapowiedziane przez policyę dalsze aresztowania z powodu nadużyć w arsenale marynarki w Tulonie zostały dokonane. Chodziło o aptekarza Chabre'a i trzech urzędników rachunkowych arsenału nazwiskiem Cizeron, Leguen i Garnier. Uwięzienie Chabre'a wywołało wielką sensacyę nietylko w Tulonie, lecz także w Paryżu, gdyż człowiek ten miał rozległe stosunki handlowe i uchodził za niepodejrzanego. Chabre należał do największych dostawców francuskiej marynarki wojennej, której dostarczał nietylko artykułów farmaceutycznych, ale także innych wyrobów, zwłaszcza farb do pokostowania okrętów. Chabre dostał się w ręce sprawiedliwości tylko dzięki rozkazowi Cherona, podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki. Cheron rozkazał, ażeby wobec winnych i podejrzanych niczem się nie krępowano. Bawiący w Tulonie szef policyi państwowej Hennion oświadczył wobec dziennikarzy, że i nadal będzie w tej sprawie jak najenergiczniej postępować. Obok tego śledztwa policyjno-sądowego zarządził Cheron śledztwo administracyjne, którem osobiście kieruje. Cheron stwierdził, że kontrola nad dostawami co najmniej od 25 lat albo wcale nie istniała, albo też była tylko pozorna. Jak donoszą z Brestu, uwięziono tam pewnego rzemieślnika, który z tamtejszego arsenału wynosił miedź i bronz.

**Z Waszyngtonu** donoszą: Peary odmówił przedłożenia swoich dowodów dotarcia do bieguna północnego subkomitetowi komisyi marynarki kongresu, wskazując na kontrakt, jaki zawarł z towarzystwem nakładowem. Subkomitet prosił o te dowody, ponieważ kongres chciał Pearego odznaczyć.

---

**Egzamin z rachunkowości państwowej** w namiestnictwie złożyła p. Cecylia Grodzka z Krakowa.

---

**Z kalendarza.** We wtorek 8 marca: Tomasza z Akw. i Felicyty; we środę 9 marca: Jana Bożego i Beaty p.; we czwartek 10 marca: 40 Męczenników i Makarego b. w.

Wschód słońca 9 marca o godz. 6 min. 08, zachód o godz. 5 m. 33; długość dnia 11 godzin 25 min.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 7 marca termometr doszedł od — 1·0 do + 0·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 marca o godz. 7 rano stan barometru 752·2 mm., termometru — 8·7 C.; wiatr wschodnio-połdniowo-wschodni.

### Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Wielki Frydoryk".
We środę: „Ład w domu".
We czwartek: „Trylogia Dubrowiecka".
W piątek przedstawienie amatorskie.
W sobotę: „Wesele za czasów rewolucyi".
W niedzielę po południu: „Komedya omyłek"; wieczór: „Wesele za czasów rewolucyi".
W poniedziałek: „Aktorki".

### Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Zbójcy".
We środę: „Mąż o dwóch żonach".
We czwartek: „Podróż w kufrze".
W piątek: „Podróż w kufrze".

### Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Jan Dąbrowski: Odwrotne fale realizmu w literaturze polskiej. (1 wykład.)
We środę: P. Floryan Znaniecki: Myśliciele XVIII w. Locke, Berkeley, Hume.

### Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We wtorek: Prof. Kazimierz Midowicz: Najnowsze odkrycia podbiegunowe. (II wykład z obrazami świetlnemi.)
We środę: Stanisław Dudel: Senne marzenia. (3 wykłady.)

## Dział ekonomiczny.

**Bank przemysłowy dla Galicyi.** Okazuje się, że pogłoski, jakoby Dolno austryackie Towarzystwo eskontowe z powodu obostrzenia warunków ze strony Sejmu galicyjskiego, odstąpiło lub zamierzało odstąpić od układu co do założenia Banku przemysłowego dla Galicyi polegały na mylnych informacyach. W ubiegły piątek odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie tego Towarzystwa, a w odczytanem tam przez sekretarza dr Franka sprawozdaniu rocznem mieści się między innemi następujące oświadczenie:

„Z Królestwem Galicyi połączyliśmy się w celu utworzenia tam Banku przemysłowego. Auspicya, pod któremi instytucya ta ma być powołana do życia, uprawniają nas do nadziei, że wspólną pracą z miarodajnemi kołami tego kraju powiedzie się nam urzeczywistnić program tej instytucyi i zapewnić jej pomyślny rozwój".

Dalej dowiadujemy się z tego sprawozdania, że Dolno austryackie Towarzystwo eskontowe zaprowadziło na giełdzie akcye Galic. Towarzystwa górniczego.

## Kronika lwowska.

Lwów, 8 marca.

**Lwów a gminy podmiejskie.** Lwów mógłby niebawem liczyć 220 do 230 tysięcy mieszkańców — gminy Kleparów, Hołosko Małe i Zamarstynów uchwaliły bowiem na wspólnem posiedzeniu prosić gminę miasta Lwowa, aby je wcieliła do swego obrębu i do swojej linii akcyzowej. Podobno w sferach miejskich niema zapału dla tej sprawy.

**Powrót z Bośni.** Trzeci batalion 30 pułku piechoty, który przez cztery lata stał załogą w Bośni, powraca dziś wieczorem do Lwowa.

**Dochód z balu prasy,** który się odbył w lutym b. r., wedle dotychczasowych obliczeń, przyniósł 5900 koron.

**Pani Irena Solska** weźmie udział w koncercie urządzonym przez Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów w kasynie miejskiem dnia 15 marca.

**Z teatru lwowskiego.** W poniedziałek odegrano po raz pierwszy w teatrze lwowskim 3-aktową sztukę H. Kistemaeckersa p. t. „Instynkt", znaną ze sceny w Krakowie. W sztuce wystąpiła z dużem powodzeniem p. Laura Dunin. Obok niej duże powodzenie mieli pp. Chmieliński i Frączkowski. Sztukę wyreżyserował dyr. Gawalewicz znakomicie.

**Operacya.** Profesor uniwersytetu lwowskiego dr Janowicz poddał się operacyi katarakty. Wykonał ją prof. Machek.

### Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Instynkt".
We czwartek: „Opowieść ukraińska".
W piątek: „Madame Sans Gêne".
W sobotę po południu: „Panna mężatka" i „Pan Benet"; wieczór: „Opowieść ukraińska".
W niedzielę po południu: „Złote kajdany"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Świat Słowiański"** w zeszycie za marzec podaje treść następującą: „Rosya a Polska wobec Słowiańszczyzny"; „Słowieńcy wobec iliryzmu" przez Jerzego Nikodema; „Początki dramatu chorwackiego" przez W. R. Wegnerowicza; „Uwaga o renegactwie w Cieszyńskiem" przez St. Wartolika; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce" (1868 do 1871) przez Edm. Kołodziejczyka. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, serbską. Zamyka zeszyt kronika słowiańska.

— **„Skarb architektury w Polsce",** wydawnictwo arch. Zubrzyckiego w zeszycie 15 i 16 zamieszcza następujące tablice: Płockie drzwi kościelne, obecnie w cerkwi sofijskiej w Nowogrodzie wielkim; drzwi gnieźnieńskie odlane ze spiżu, dar Bolesława Krzywoustego; kaplica św. Trójcy w Sulejowie koło Piotrkowa Trybunalskiego nad Pilicy; krzyże ozdobne na Litwie i inne.

— **Krytyki** zeszyt na marzec zawiera następujące artykuły: „Wśród wiru walk narodowościowych". — L. Wasilewski: „Z pola badań naszych stosunków kresowych". — Stanisław Posner: „Franciszek Stefczyk". — Dr St. Kelles-Krauz: „Problemat seksualny". — Junius: „Współcześni politycy polscy. XVI Poseł Adam Napieralski". — H. Orsza: „Wychowanie narodowe". — Dr Michał Sokolnicki: „Porozbiorowe dzieje Polski w świetle nowych badań". — Przegląd: I. Dokumenty postępu. II. Ze spraw wychowawczych. III. Zdziczenie wśród naszych „najmłodszych". — Sprawozdania. — Józef Ruffer: „Syn słońca". Poezye. — St. Lack: „O malarskich dziełach Wyspiańskiego". — Aleksander Naworski: „Mgła". „Miasto", „Poezye". — Janina Giżycka: „Kobieta", nowela. — Roman Zrębowicz: „O stylu Cypryana Norwida". — Jan Dąbrowski: „Nowa poezye". — Przegląd: Z prasy. — O popioły Juliusza Słowackiego. — Nauka polska a Uniwersytet Jagielloński. — Towarzystwo historyczne we Lwowie. — Ruch artystyczny we Lwowie. — Życie umysłowe w Poznaniu. — Jeszcze „Tygodnik Ilustrowany", p. Weyssenhoff i „Laury" Wyspiańskiego. — Sprawozdania. — Dodatek artystyczny: St. Wyspiański: Skarby Sezama. — Wawel. — Polonia.



## Zwrot w sprawie Hofrichtera.

(Telegram „N. Reformy" z d. 8 marca).

**Wiedeń.** Z listów, pisywanych przez Hofrichtera z więzienia do rodziny, trzy rzeczywiście doszły do rąk adresatów, a mianowicie, jeden do żony, a dwa do zmarłego już obecnie szwagra Geresdorfera. W listach do szwagra, Hofrichter dawał mu pewne wskazówki co do zeznań, w liście zaś, pisanym do żony prosi ją, aby przy zeznaniach swych obstawała.

Dzienniki twierdzą obecnie, że szwagier Hofrichtera, Geresdorfer zmarł wprawdzie śmiercią naturalną, przyczyną było jednak zmartwienie, ponieważ Geresdorfer przekonał się o winie Hofrichtera z listów pisanych przez niego z więzienia.

Żona Hofrichtera dostała przy ostatniem posłuchaniu spazmów, gdy powiedziano jej, że przejęto listy, pisane przez jej męża z więzienia. Ciekawym jest też fakt, że napis, umieszczony na flaszeczce, znalezionej w pakiecie, adresowanym do rzekomego dra Hallera, napisany był ręką kobiecą i brzmiał: „Trucizna, sublimat".

## Choroba Luegera.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 8 marca.)

**Wiedeń.** Poranny biuletyn o stanie zdrowia dr Luegera opiewa: Temperatura 36, puls 84 słaby, czynność nerek dalej się zmniejsza, oddech słaby nieregularny; przytomność zamącona, osłabienie postępuje dalej.

**Wiedeń.** Stan Luegera ciągle się pogarsza; lekarze obliczają jego życie już tylko na godziny. Chory wczoraj po południu stracił przytomność i dotąd jej nie odzyskał. Od czasu do czasu reaguje tylko na bardzo głośne wołanie i tylko dlatego lekarze stanu jego nie oznaczają jako zupełnej agonii.

Dziś wieczorem zbiera się na posiedzenie Rada miejska, zwołana przed kilku dniami na wyraźne życzenie Luegera.

## Polityka bałkańska Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 8 marca).

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) W sprawie wywodów prasy zagranicznej o wizycie króla bułgarskiego w Petersburgu i bliskiej wizycie króla serbskiego pisze „Rosya":

„Dla każdego bezstronnego musi być jasnem, jak bezpodstawnemi są podejrzenia prasy zagranicznej, jakoby polityka rosyjska miała inne cele, jak utrzymanie „status quo" na Bałkanach i jakoby ona nie dała się pogodzić z dobremi stosunkami z Turcyą i Austro-Węgrami. Trzeba tylko uważnie przeczytać toasty, wymienione między carem i królem bułgarskim w Carskim Siole, aby się przekonać, że Rosya i Bułgarya nie mają tajnych planów. Toasty te są przepełnione miłością pokoju; nie można się też dziwić, że król bułgarski i król serbski pierwsze wizyty oficyalnie składają na dworze rosyjskim, ze względu na tradycyjne stosunki między Rosyą i krajami bałkańskiemi.

### Podróże króla Piotra.

**Belgrad.** Zdaje się, że król Piotr pojedzie do Petersburga drogą najkrótszą, t. j. na Wiedeń i Warszawę. W powrocie z Petersburga zwiedzi król Piotr Moskwę i Kijów, skąd uda się do Bukaresztu. Z Bukaresztu uda się król Piotr prawdopodobnie wprost do Rzymu.

### Powrót Ferdynanda.

**Wiedeń.** Bawi tu bułgarska para królewska, która zatrzymała się tu w powrocie z Wiednia. Para królewska zachowuje ściśle incognito i nie styka się wcale z osobistościami oficyalnemi.

### Rokowania austro-rosyjskie.

**Petersburg.** Wbrew doniesieniom „Now. Wremieni", twierdzą inne dzienniki tutejsze, że rokowania austro-rosyjskie nie zostały zupełnie zerwane, lecz toczą się dalej. Dzienniki te przyznają, że z powodu ostatnich wypadków nastąpiła pewna przerwa w tych rokowaniach; zostały one jednak obecnie na nowo podjęte.

### Bankiet bałkański.

**Londyn.** Wczoraj odbył się tu bankiet urządzony staraniem komitetu bałkańskiego, który znowu bardzo gorliwie zaczyna pracować. W bankiecie tym wzięło udział dwóch zastępców rządu angielskiego. Podsekretarz stanu Traveland oświadczył, że życzeniem Anglii jest, aby między państwami bałkańskiemi i Anglią nastąpiło zbliżenie i zapanowały ściślejsze niż dotąd stosunki.

## Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 marca).

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, rozpoczęło się pierwsze czytanie projektów podatkowych. Żadne stronnictwo nie złoży przy pierwszem czytaniu deklaracyi, określającej jego stanowisko wobec tych projektów

**Wiedeń.** Minister skarbu przedłożył w Izbie projekt ustawy, upoważniający rząd do przedsięwzięcia operacyj kredytowych.

Nastąpiło pierwsze czytanie przedłożeń podatkowych.

Pos. Korosec (Słowieniec) przemawia przeciw zamiarowi opodatkowania wina, co byłoby katastrofą dla ludności, zajmującej się uprawą wina i dla rolnictwa.

Mowca zaznacza, że całe jego stronnictwo jest przeciwne tym projektom.

Pos. Damm (agraryusz czeski) oświadcza, że przedłożenia podatkowe mają charakter improwizacyi. Omawiał następnie szczegółowo projekta.

Posiedzenie trwa dalej.

### Nowa pożyczka austryacka.

**Wiedeń.** Minister skarbu wniósł wczoraj w prezydyum Izby poselskiej projekt zaciągnięcia pożyczki 182 milionów kor. celem zasilenia zapasów kasowych, wyczerpanych wydatkami aneksyjnemi.

### Aerenthal i Tschirschky.

**Wiedeń.** „Neue Preussische Corresp." twierdzi, że pogłoski o antagoniźmie między Aerenthalem i ambasadorem niemieckim w Wiedniu Tschirschkym rozszerzone zostały przez ambasadora niemieckiego i francuskiego w Wiedniu. Jak się zdaje, pogłoski te nie są przecież pozbawione podstawy, albowiem hr. Aerenthal od dłuższego czasu nie bierze udziału w zebraniach towarzyskich u ambasadora Tschirschky'ego.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 marca.

### Teroryzm policyjny w Berlinie.

**Berlin.** Dzienniki dzisiejsze zamieszczają w dalszym ciągu szczegóły o brutalnem zachowaniu się policyi w niedzielę. Dzienniki zapewniają, że w niedzielę wszyscy zachowali się spokojnie, z wyjątkiem policyi. Plac przed zamkiem królewskim i najbliższe ulice robiły formalne wrażenie cmentarza; każdy obcy, który to widział, musiał przyjść do przekonania, że jest to początek końca.

Prezydent policyi przez całą niedzielę bawił w zamku królewskim; tylko po południu wyjechał automobilem na miasto, aby skontrolować policyę.

### Pościg nauczycielski.

**Brema.** Przeciwko 35 nauczycielom wdrożono śledztwo dyscyplinarne z powodu wysłania przez nich depeszy gratulacyjnej do Bebla z okazyi jego urodzin.

### Wizyta Milovanowicza.

**Konstantynopol.** Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz przedłużył tu swój pobyt o jeden dzień.

**Konstantynopol.** Milovanowicz wyjeżdża stąd do Sofii, gdzie zabawi 2—3 dni.

### Turcya wobec wojny.

**Konstantynopol.** Wielki wezyr żąda od parlamentu uchwalenia nadzwyczajnego kredytu wojskowego, tłomacząc to ciągłemi zbrojeniami Bułgaryi na granicy tureckiej.

### Tortury tureckie.

**Berlin.** „Morgen Post" donosi z Aten. Turcy w Epirze i Macedonii dopuszczają się ogromnych okrucieństw na schwytanych członkach band, ściganych na podstawie ustawy o bandach, nie uchwalonej jeszcze zresztą przez parlament turecki. Turcy torturują pochwyconych członków band tak długo, aż złożą zeznania w myśl życzeń władz tureckich.

### Pożyczka grecka.

**Ateny.** Minister skarbu przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia 4% pożyczki wysokości 150 milionów fr., przeznaczonych na roboty publiczne, budowy kolei, pokrycie deficytów budżetowych.

### Przymusowa pożyczka w Persyi.

**Tebris.** (Pet. ag. tel.). Wydany w Teheranie rozkaz zaciągnięcia przymusowej pożyczki wewnętrznej w kwocie miliona tomanów, wywołał tam wśród kupców ogromną panikę. Satar-chan jawnie stawia temu żądaniu opór.

### Strajki w Ameryce.

**Filadelfia.** Wczoraj przyszło tu do ponownych wykroczeń strajkujących i starć z policyą. Szkody, powstałe z powodu tych wykroczeń, wynoszą dotąd 10 milionów dolarów.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 marca.

**Organizacya służby zdrowia w W. Krakowie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj V i III pod przewodnictwem prezydenta dra Lea w sprawie nowej organizacyi służby zdrowia w Krakowie. Referent, fizyk miejski dr Janiszewski, przedstawił uchwalony przez magistrat i komisyę sanitarną projekt, odnoszący się do tej sprawy. Według tego projektu cały obszar Wielkiego Krakowa dzielić się będzie na IX okręgów, z czego 5 przypada na stary Kraków, a 4 na przyłączone gminy. Etat osobowy miejskiego urzędu zdrowia obejmować ma jedną posadę w VII klasie rangi, 4 posady w VIII kl. rangi, 4 w IX kl. rangi. 3 w X i jedną posadę w XI kl. rangi.

Dla miejskiego domu kalek, oraz obu oddziałów schroniska brata Alberta ma być ustanowiony osobny lekarz za kontraktem.

Dotychczasowa instrukcya dla lekarzy miejskich będzie o tyle zmienioną, że dla całego obszaru Wielkiego Krakowa ustanawia się jednego lekarza dla oględzin pośmiertnych.

Do miejskiego urzędu zdrowia przydzielony będzie jeden lekarz, jako asystent biurowy, drugi zaś jako asystent do nadzorowania desinfekcyi i badań bakteryologicznych.

Co do lekarzy szkolnych, magistrat, oceniając potrzebę ich wprowadzenia, uchwalił wnieść petycyę do rządu i do Wydziału krajowego o subwencyę na pokrycie kosztów, połączonych z utworzeniem tej instytucyi.

Służba niższego rzędu składać się ma według ilości okręgów z 9 sanitaryuszów, których zadaniem będzie nadzorowanie swoich okręgów pod względem sanitarnym pod dozorem lekarza.

Reforma ta pociągnie za sobą znaczniejszy wydatek, tak iż odnośna pozycya budżetu na rok 1911 wzrośnie do kwoty 65.004 kor. Dla objaśnienia tej cyfry wydatków stwierdzono, że wydatki na cele sanitarne w Bernie, Gracu i Lwowie, wynoszą obecnie od 70 do 80 tysięcy kor.

Nad powyższym projektem wywiązała się ożywiona dyskusya, na podstawie której połączone sekcye uchwaliły przedstawiony przez referenta dra Janiszewskiego projekt wraz z rezolucyą, uznającą potrzebę wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych.

**Z sali sądowej.** (Sprzeniewierzenie). Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw 38 letniemu agentowi handlowemu z Wiednia, Alfredowi Stignitzowi. Rozprawa rozpisana na dwa dni toczy się dzisiaj w dalszym ciągu. Trybunałowi przewodniczył radca dr Jasiewicz, oskarżał prokurator dr Jendl. Oskarżony zeznaje w języku niemieckim. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu że od Łazarza Grossingera wyłudził pożyczkę 2500 koron na podstawie fałszywej policy, opiewającej na 5000 kor.; dalej, że uszczuplił prawa wierzycieli Łazarza Grossingera i firmy Mendelsohn której był winien 715 kor. i wywiózł z Krakowa a następnie ukrył swoje urządzenie domowe; dalej wyłudził od Grossingera kwotę 5950 kor. przedstawiając mu, że wyrobi dla niego zastępstwo wielkich hut żelaza w Witkowicach i Frysztacie, oraz, że zapewni mu dostawę gazomierzy dla wiedeńskiej gazowni miejskiej.

Obwiniony tłómaczy się, że działał legalną drogą e pobrane pieniądze wydał na pokrycie kosztów pośrednictwa.

Do rozprawy powołano kilku świadków. Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

**Kradzież win w aptece.** Wczoraj aresztowała policya laboranta aptecznego Tomasza Kosydara, lat 41, który będąc zatrudnionym w tutejszej aptece „Pod białym orłem", od dłuższego czasu kradł z apteki rozmaite przedmioty, a przedewszystkiem drogie wina hiszpańskie. Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanego, dała obfite rezultaty. Znaleziono u niego całe mnóstwo artykułów aptecznych, perfumeryi, mydeł, win, a zarazem i znaczną ilość rozmaitych niebezpiecznych trucizn. Sprytnego laboranta osadzono w aresztach pod telegrafem.

**Zagadkowy wypadek.** Dziś rano, na polach pod stacyą Podgórze-Płaszów, znaleźli robotnicy kolejowi młodą kobietę, która znajdowała się w stanie, graniczącym niemal z obłąkaniem. Do chorej zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pomocy, przewiozło ją do aresztów policyjnych. Tutaj, po długich badaniach, zdołano wreszcie dowiedzieć się od przywiezionej, że nazywa się Helena Załuska, jest nauczycielką robót i pochodzi z Królestwa Polskiego.

W jaki sposób znalazła się na polach pod Płaszowem nie zdaje sobie sprawy. Znaleziono przy niej nieco gotówki, oraz dwa bilety kolejowe z Zakopanego do Krakowa i z Podgórza do Krakowa. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

**Zemsta strażnika ziemskiego.** W Piasecznie pod Warszawą, rozegrało się przed kilku dniami krwawe zajście. Pijany strażnik ziemski przybył do domu niejakiego Rowińskiego i korzystając z nieobecności męża, zażądał od jego żony pieniędzy. Ta nie chcąc mu dać pieniędzy, wezwała do mieszkania krewnego swego Borkowskiego. Iwanow rozgniewany na Borkowskiego za wtrącanie się „do nie swoich rzeczy", aresztował go i kazał mu iść przed sobą do urzędu gminnego.

Borkowski spełnił ten rozkaz Iwanowa. Gdy byli w drodze, Iwanow strzelił do Borkowskiego i położył go na miejscu trupem.

Bezpośrednim świadkiem tego morderstwa był służący Rowińskich, którego również Iwanow aresztował. Wobec stwierdzenia tych faktów Iwanow został aresztowany.

**Odwołane przyjęcie.** Z Wiednia telegrafują: Zapowiedziane na jutro wieczorem przyjęcie u prezydenta ministrów bar. Bienertha nie odbędzie się z powodu krytycznego stanu zdrowia dra Luegera.

**Z procesu Tarnowskiej.** Z Wenecyi telegrafują:

Po przesłuchaniu Naumowa pozwolono mu widzieć się z ojcem. Naumow opowiada, że plan zamordowania hr. Komarowskiego powziął właściwie w Wiedniu, gdy bawił tam z Tarnowską.

Tarnowska prosiła wówczas Naumowa, aby nie mieszkał w jednym hotelu z nią i aby nie pokazywał się na ulicy, ponieważ nie chce, aby hrabia Komarowski dowiedział się o jego pobycie w Wiedniu. — Wyglądając raz oknem ze swego pokoju, spostrzegł w powozie hr. Komarowskiego z Tarnowską; wówczas to zaczęła w nim kiełkować myśl zamordowania Komarowskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



†
**Marya z Sikorskich Mazurska**
obywatelka miasta Krakowa
przeżywszy lat 66, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w niedzielę dnia 6 marca 1910 r.
W smutku pozostałe dzieci, bracia i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Długiej l. 51, które się odbędzie we wtorek dnia 8 marca 1910, o godzinie 4 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.
**Nabożeństwo żałobne** odprawione zostanie we środę, dnia 9 marca 1910 r. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.



**Adela Fruchthändler**
**Marek Engländer**
zaręczeni.
Podgórze. Kraków.



Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt pisma p. t. „Nasze zdroje".

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 8 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·70. Renta majowa 95·50. Renta koronowa węgierska 93·47. Akcye austr. zakł. kred. 683·25. Akcye węg. zakł. kred. 832·—. Akcye Anglobanku 319·—. Akcye Unionbanku 618·25. Akcye Bankvereinu 551·25. Akcye Länderbanku 505·—. Akcye kolei państwowych 759·—. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 369·50. Alpiny 744·—. Rima-Muranyi 670·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2618·—. Losy tureckie 237·75. Buble 255·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin,** 8 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 214·—. Tow dyskontowe 197·25. Usposobienie: utrzymane.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 8 marca. Pszenica na kwiecień od 18·27 do 18·28; pszenica na maj od 18·22 do 18·23; pszenica na październik od 10·95 do 10·96; żyto na kwiecień od 8·60 do 8·61; żyto na październik od 8·18 do 8·19; owies na kwiecień 7·28 do 7·29; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·11 do 6·12; kukurydza na lipiec od 6·27 do 6·28; rzepak na sierpień 13·55 do 13·65.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, zimno.

## Walne Zgromadzenie

członków

## Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie

odbędzie się **dnia 14 marca b. r.** o godzinie 4 po południu w lokalu Kasy Towarzystwa.

**Porządek obrad:**

1. Przyjęcie bilansu za rok 1909 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej;
2. Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej;
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
4. Wybór trzech członków komisyi rewizyjnej na rok 1910;
5. Wybór trzech członków Dyrekcyi i ich zastępców; 1784 2 3
6. Wnioski członków.

Skawina, dnia 2 marca 1910 r.

Prezes:

*Ks. Teofil Flis* m. p.



## C. k. austr. koleje państwowe.

## Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

**Odchodzą z Krakowa:**

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk. Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.[illegible]0 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.2[illegible] wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



**W piątek dnia 18 marca 1910 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w Krakowie** w sali posiedzeń Izby dla Handlu i Przemysłu ul. Długa l. 1.

## IV.

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Turystycznego

z następującym

**Porządkiem obrad:**

1. Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego;
2. Odczytanie protokołu z III. Walnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły;
4. Sprawozdanie kasowe i zamknięcie rachunkowe;
5. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej,
6. Preliminarz budżetu na r. 1910;
7. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na r. 1910;
8. Projekt zmiany statutu;
9. Wnioski Wydziału; 1788
10. Wnioski Członków.

W razie niezebrania się wymaganej § 21 statutu ilości Członków, odbędzie się **tegoż dnia o godzinie 5-ej po południu w tym lokalu** drugie Walne Zgromadzenie, na którem bez względu na ilość Członków prawomocne uchwały powzięte zostaną.

Wydział Krajowego Związku Turystycznego.

W Krakowie, dnia 25 lutego 1910.

L. 167. 1805 2 3

## Konkurs

na posadę **praktykanta** przy Kasie Oszczędności miasta Jasła z adjutum rocznem 1200 koron i prawem awansu w etacie urzędników Kasy.

Warunki:

1) Nie przekroczony wiek normalny;
2) Dowód uwolnienia od służby wojskowej;
3) Fizyczna zdolność do służby;
4) Nienaganne zachowanie się;
5) Posada nadaną będzie wyłącznie absolwentowi Akademii handlowej (Kurs czteroletni).

Podania wnosić należy do **15 marca b. r.** na ręce podpisanej Dyrekcyi.

W Jaśle, dnia 1 marca 1910 r.

**Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Jasła.**

**Oryginalny - - - - - - - - wytrawny**

# Porter angielski

firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd. w całych i pół butelkach poleca

**A. Hawełka**

c. i k. Dostawca Dworów w Krakowie. 1517 5 8

---

**Zdolna rutynowana ekspedyentka**

władająca biegle językiem niemieckim i polskim w piśmie i słowie, z kilkuletnią praktyką handlową, poszukuje posady. Zgłoszenia: **F. C. 20** poste restante Kraków. 1889 1 3

---

**Panienka**

z dobrego domu, znajdzie przy poważnej rodzinie opiekę i pokój wraz z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość Garncarska 14, parter, na lewo. 1893 1 3

---

**W Zakrzówku**

pod Krakowem jest dom murowany nowy, dobrze zbudowany, o trzech ubikacych, sieni i piwnicy, dachówką kryty, z ogródkiem na froncie, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u policyanta gminy Zakrzówka. 1868 1 2

---

**Dostarczamy** bezinteresownie oficyalistów, sił biurowych. nauczycieli. Potrzebni: agronomi, leśniczowie, wyższe zawodowe wykształcenie, rachmistrze, adjunkci gospodarscy, gumienni, polowi, wysłużeni podoficerowie, żandarmi. Agencya, Lwów, Ormiańska 30. 1874

---

**ANIO**

haftuje, szyje bieliznę, sukienki dla dzieci. Rynek 37, Linia A-B, oficyny, I p. 44 1 0

---

**Zaraz do sprzedania**

pod korzystnemi warunkami **majątek ziemski** w powiecie cieszanowskim, oddalony od stacyi kolejowej o 1 godzinę jazdy gościńcem, o powierzchni 808 mrg., z czego lasu sosnowego 800 mrg., wartości przeszło 160.000 kor. Pałac o 8 ubikacyach, budynki gospodarcze i t. d. wartości 660.000 kor. Cegielnia, dochód brutto 43.480 kor., podatki 800 kor. Krescencya i inwentarze wspaniałe. Gotówka do kupna potrzebna co najmniej 400.000 kor. Majątek ten może być ewentualnie zamieniony na inny większy we wschodniej Galicyi z lasem, z ewentalną dopłatą. Zgłoszenia: Konc. Biuro kupna sprzedaży majątków i realności, Kraków, Mały Rynek l. 4. Nr telefonu 1099. 1863 1 5

---

**Kupuję** wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz“** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1628 4 10

---

**Aspirant w II r. farmacyi**

poszukuje posady zaraz. Wiadomość: Apteka w Mszanie Dolnej. 1662 6 6

---

**Młoda inteligentna panna**

z dobrego domu, poszukuje posady jako towarzyszka, lektorka lub guwernantka. Rozumie się na gospodarstwie i na szyciu. Zgłoszenia: **Witkowska, ul. Żółkiewska 50 b, Lwów.** 1733 3 8

---

**Poszukuje się**

akademika, seminarzysty lub nauczyciela zawodowego względnie emerytowanego, z dobremi poleceniami, władającego również językiem niemieckim. do towarzystwa dla 3 chłopców, w wieku od 9 do 6 lat. Zgłoszenia listowne pod 1762 przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1762 3 8

---

**SUKNIE DAMSKIE**

i ubrania dziecięce przyjmuje się do roboty i wykonuje szybko, punktualnie i tanio. 1763 3 6

**Kraków - - Grodzka 8, II piętro.**

---

**Do sprzedania**

dobrze rentująca się realność przy ul. Stachowskiego. Kapitału potrzeba 40.000 koron. Bliższych objaśnień udziela „Bazar pod Złotym Jeleniem“, ul. św. Anny l. 5, Kraków. 1761 3 3

---

**Bardzo ważne! Za pół darmo!**

Eleganckie urządzenie sklepowe oraz szyldy szklane, b. ładne, nadające się dla drogueryi, składu farb i materyałów, towarów kolonialnych i t. p. do sprzedania za połowę ceny. Sprzedaż może nastąpić i częściowo. Wiadomość: Dietlowska 58, II p., u p. Aratena. 1825 2 6

---

**Kupuję**

używaną garderobę męską. Proszę napisać korespondentkę pod **L. Schmaus, Kraków, Brzozowa 14.** 1592 6 14

---

**Kto szuka**

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad w Brüx Nr 329 (Czechy).** 384 11 13

---

# MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

**Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.**

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 1616 5 0

**Na wiosnę 1910!** **Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.**

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

---

# Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu v Praze.

Filie: w Bernie, Budziejowicach, Iglawie, **Krakowie**, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu I., Herrengasse 12.

Na odbytem 6 b. m. Walnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów uchwalono wypłacić za rok 1909

## 7% dywidendę t. j. 14 K za akcyę.

Dywidendę podejmować można, za złożeniem kuponu Nr 35, od dnia 7 marca r. b. w dni powszednie, od g. 9—12 przedpołudniem, w kasach Zakładu głównego w Pradze oraz filij: w Bernie, Budziejowicach, Iglawie, **Krakowie**, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu I., Herrengasse 12.

Praga, dnia 6 marca 1910.

*Rada Nadzorcza.*

1890 (Przedruk nie będzie płacony).

---

**Panna**

biegle po niemiecku stenografująca i na maszynie pisząca, znajdzie stałą posadę w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod **A. B.** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1614 2 5

---

**Do sprzedania**

garnitur mebli, szafy, kredens z płytą, stoły, otomana, dywan duży, maszyna do szycia i wiele innych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, parter, drzwi l. 4. 1768 5 5

---

**Najwyższe kredyty**

budowlane i kaucyjne przeprowadza szybko i tanio biuro „Słowo“, Kraków, Wrzesińska 1. 1811 5 10

---

**Handel korzenny**

mieszany, na rachliwem przedmieściu Krakowa, z wyrobioną klientelą, do sprzedania. Zgłoszenia: E. Osiński, Kraków, Łazienna 4, I p. (ustne do 10 rano). 1813 2 4

---

**Do wynajęcia**

od 1 kwietnia, mieszkanie słoneczne, złożone z 6 obszernych pokoi, ze wszelkiemi wygodami. Wiadomość między godz. 2 a 3, ul. Lubicz 2, parter prawy w pałacu. 1628 3 8

---

**„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.**

**Napisał Dr. med. M. Perty.**

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska i wojny w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i duch białej pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Skład główny: G. Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 1787 2 3

---



**Za darmo**

nie dostanie, ale po następujących bajecznie niskich cenach:

**FIRANKI** koronkowe do okien, białe lub kremowe, w trwałym gatunku i w pięknych najmodniejszych wzorach, 3 metry długie, 95 cm. szerokie za parę K 3·05.

**PORTIERY** w kolorze bordeau lub zielonym, gładkie lub w pasy, bardzo gustowne i w dobrym gatunku, 3 metry długie, za parę K 2·60, 3·10, 3·70, 5·—.

1897 1 0 Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy Galic. specyalny eksportowy Dom dywanów

**Marek Boritz w Przemyślu.**

---

**Wielkopańska rezydencya w Krakowie.**

Stylowy pałac o kilkudziesięciu ubikacyach, z dużym parkiem starych drzew, oficynami, stajniami etc., położony w pobliżu śródmieścia, w jednej z najpiękniejszych dzielnic Krakowa, natychmiast z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje **„Okaziciel legitymacyi kolejowej Nr 666 z roku 1907“** poste restante **Kraków.** 1563 4 4

---

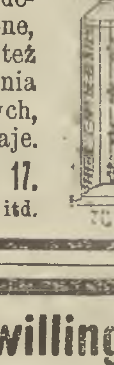
*Nareszcie czysta*

(„ENDLICH REIN“)

jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w **tubach** (prawnie ochr.) „Endlich rein“ wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje.

1561 4 12

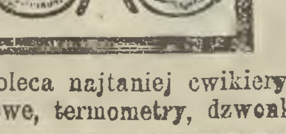


**Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.**

De nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.

---



**Optyk i mechanik, M. Zwilling**

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 251 27 0

---

**Poszukiwany** za dobrem wynagrodzeniem lepszy robotnik, dobrze obeznany z fabrykacyą wyrobów cementowych, układaniem posadzek, chodników, rur i t. p. Zgłoszenia do Spółki wyrobów cementowych w Szczawnicy. 1845 2 3

---

**Nauczycielka ludowa** poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **Nauczycielka** w Administracyi „Nowej Reformy“. 50 3 0

---

**Parcela budowlana**

narożnik ul. Smoleńskiej i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńska 16, parter. 1426 3 5

---

**Poszukuje się** od 1 kwietnia 1910 r. pokoju kawalerskiego, umeblowanego, na 2 osoby, z osobnem wejściem. Zgłoszenia z podaniem ceny pod **T. P. 1910** poste restante **Kraków.** 1844 2 3

---

**Potrzebny zaraz**

**Pomocnik młodszy**

do składu płócien, bielizny damskiej i męskiej. Zgłoszenia: **M. Beyer i Spółka,** Kraków, Sukiennice 12—14. 1829 3 3

---

**Małżeństwo.**

Dla mego wnuka, który jest oficerem. poszukuję w celu małżeństwa panny w wieku od 17 do 22 lat, z większym posagiem. Listy nieanonimowe z załączeniem fotografii proszę adresować „Starzec“ poste rest. Kraków. 1842 2 3

---

**Dla fotografa**

ładne miejsce na atelier fotograficzne. Pędzichów 3. — Wiadomość tamże na I piętrze. 1783 3 3

---

**Apteka Mieszkowskiego**

w Krośnie,

poszukuje zaraz **asystenta** lub młodszego **magistra farmacyi.** 1821 3 4

---

**Do wynajęcia**

4 duże pokoje front. z łazienką, z 2 przedpok., kuchnią i balkonem na I piętrze, przy ul. Zwierzynieckiej 21. 1835 3 3

---

**Znakomite rydze kiszone**

baryłkę 5 kg. za 4 kor. franco wysyła. **Zariwny poczta Uście ruskie.** 1656 2 5

---

**Kilkadziesiąt gąsiorów**

2 i 4-litrowych, oraz inne wyroby ze szkła, tanio do sprzedania. Wolska l. 5, parter, II-gie drzwi na prawo od 10—12 i od 4—6. 166 2 0

---

**Kupię skrypta**

do egzaminu z rachunkowości państwowej. Boroński, Brzesko. 1852 2 2

---

**Akademik**

zdolny korepetytor, poszukuje lekcyj. — Zgłoszenia pod M. T. przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 186 10 0

---

**POT**

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 258 6 10

**„EKSYKANS“**

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka Kraków, Szewska 5.** Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

---

**Krawieczyznę**

damską i bieliznę nową przyjmuje i sama wykonuje niedrogo. **Wiktorya Podbielska,** ul. Mikołajska l. 14, II piętro, oficyna. 90 13 0

---

**Najwyższe odznaczenie światowe!**

**NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON**

**„Rangalla Ceylon Tea“**

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

| | |
|---|---|
| Nr. 1 opakowanie czerwono-złote | Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote |
| koron 1·40 za 125 gramów. | koron 1·20 za 125 gramów. |
| koron 0·75 za 62½ „ | koron 0·65 za 62½ „ |

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca

**Antoni Hawełka w Krakowie**

c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.

**Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.**

1516 5 8

---

**„Garderoba dziecięca“** jedyny polski żurnal mód dziecięcych z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“, Kącik dla dzieci“, Dodatek literacki dla dzieci“. **Wychodzi raz na miesiąc.** — Prenumerata kwartalna: We Lwowie K 1·20. z przesyłką K 1·26. — W Królestwie 60 kop., z przesyłką 75 kop. Adres wydawcy: Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. Kraków, Mikołajska 7. 972 9 10

---

**PIERWSZA W KRAJU**

**Fabryka kaszt, regałów i przyborów drukarskich drzewianych**

**Mikołaja Woronieckiego**

**Kraków, ulica Piotra Michałowskiego L. 2**

posiada na składzie gotowe kaszty i regały oraz odpowiednie materyały.

**Wykonanie staranne, o wiele lepsze od wiedeńskiego. Ceny przystępne.**

Referencyj bardzo korzystnych mogą udzielić drukarnie krakowskie.

898 4 4

---

**Najpopularniejsze tytonie**

są:

tak zwana **„SIEDEMNASTKA“**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„TRZYNASTKA“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„Noris“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

**„POBUDKA“**

wyrobu fabryki "NORIS"

**Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach . . . . . 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“.**

**Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.** 407 26 26

---

**Nowo otwarta Mleczarnia** pod firmą **Julian Zawiliński i Maksymilian Chmura**

przy ul. św. Jana l. 13, vis-a-vis c. k. Sądu

poleca nabiał w najlepszej jakości, oraz zdrowotną kuchnię mięsną i jarską, jak również o każdej porze dnia znakomitą kawę, herbatę, czekoladę i t. p.

**Lokal otwarty od godziny 6-tej rano.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.